Nr. 348 | Poniedziałek 22 Listopada 1937 r. | Rocz . XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 180

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm gr. 20, powyżej 60 mm gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Nowe walki pod Szanghajem

Żadnych rokowań z najeźdźcą

Rząd chiński przenosi swą stolicę w głąb Chin

Po krótkiej pauzie spowodowanej złym stanem pogody przeszły wojska japońskie wczoraj w godzinach rannych (wg. czasu tamtejszego) do ataku w okolicach zachodnich Szanghaju i zdobyły 2 silnie ufortyfikowane miejscowości Fuszun i Czangczu, jednakowoż część zewnętrznych fortów Fuszun znajduje się dotychczas w rękach chińskich.

Japończycy wysadzają na ląd pod Szanghajem nowe wciąż przybywające posiłki, w związku z czym nacisk na front chiński zwiększa się z każdą chwilą. Również na południowym brzegu rzeki Jang Tse Japończycy wysadzili większy desant.

Komunikat chiński donosi, że awangardy chińskie walczą w rejonie Tsinpu i pod Kungszaniem, podczas gdy główne siły śpiesznie wzmacniają główną linię obrony, która biegnie od południowego brzegu Jang - Tse w okolicy Fuszungu poprzez Czansza i Sudżow, dalej wzdłuż linji kolejowej Sudżow - Kaszing do Dżapo na brzegu zatoki Handżow. Niektóre punkty tej linii, jak Pinwan, znajdują się w ręku Japończyków, którzy dotarli tam, posuwając się systemem kanałów na motorówkach.

Wczoraj ogłoszono oficjalnie o przeniesieniu siedziby rządu chińskiego do Czung - King (w głąb Chin).

Deklaracja rządowa stwierdza z naciskiem, że podporządkowanie się i przyjęcie złagodzonych żądań japońskich nie da się pogodzić ani z honorem Chin ani też z zasadami międzynarodowej sprawiedliwości i pokoju.

Reuter donosi z Nankinu, że nawet w razie zajęcia tego miasta przez Japończyków, trudno jest przewidywać zmianę sytuacji, ponieważ wszystkie urzędy są już niemal upełnie ewakuowane. Ewakuacja odbywa się pomyślnie ponieważ ulewy uniemożliwiają działalność japońskich samolotów bombowych. Wbrew pogłoskom, uporczywie kursującym w kołach japońskich,

W NANKINIE NIC NIE ZDRADZA ZAŁAMANIA.

Tendencje antykapitulacyjne są tak silne, iż wedle powszechnego mniemania, nie ma mowy o rozdźwiękach w łonie rządu chińskiego i ewentualnym podziale na zwolenników i przeciwników pokoju.

Zbyt niski lot

i przyziemna mgła

wywołały katastrofę samolotową pod Piasecznem

Komisja techniczna, zajmująca się badaniem wypadku samolotu komunikacyjnego pod Piasecznem zakończyła w dniu 20 b. m. swoje czynności i przyszła do następujących wniosków:

Przyczyną wypadku było obniżenie przez pilota wysokości lotu poniżej wysokości, wymaganej odnośnymi przepisami, określającymi warunki lądowania, co spowodowało uderzenie samolotu w słup linii wysokiego napięcia. Samolot oraz wszystkie urządzenia przyziemne nie wykazały żadnych błędów, które mogłyby mieć związek z wypadkiem. Niespotykana normalnie różnica warunków atmosferycznych między Piasecznem (miejscem katastrofy) a lotniskiem w Warszawie, do którego odnosił się ostatni biuletyn meteorologiczny (gęsta mgła przyziemna w miejscu katastrofy przy równoczesnej podstawie chmur na wysokości 40 metrów nad lotniskiem) sprawiła, że częściowa zmiana metody lądowania przez pilota, która miała na celu uczynienie lądowania pewniejszym, skończyła się katastrofą.— Dochodzenia wykazały, że niefortunną decyzję obniżenia lotu należy przypisać w pewnej mierze zdenerwowaniu pilota, na co wpłynęły wyjątkowo ciężkie warunki atmosferyczne oraz trudny przebieg lotu.

Setki osób zginęło

wskutek szalejącego tajfunu na Filipinach

Straszny tajfun, jaki nawiedził Filipiny, był bezwątpienia największą katastrofą, jaką przeżyły wyspy od lat 25-ciu. Według dotychczasowych wiadomości, 123 osoby znalazły śmierć w katastrofie żywiołowej, jednak naogół przypuszczają że liczba zabitych jest znacznie wyższa, gdyż nie nadeszły jeszcze wiadomości z szeregu bardziej odległych wsi i miasteczek. Straty przekroczą prawdopodobnie kwotę 100 milionów franków. Tajfun szalał na wybrzeżu z niebywałą siłą, zatapiając na morzu liczne barki rybackie. Zginęło przy tym 65 rybaków. Z wyspy Zebu donoszą, że 60 proc. wszystkich zabudowań zostało zniszczonych. Na podstawie danych meteorologicznych, przypuszczają, że archipelag zostanie nawiedzony powtórnie przez tajfun, który w obecnej chwili dotarł do zachodnich wybrzeży Lucon.

Bliski Wschód w płomieniach

Nowe zamachy terrorystyczne w Palestynie

Krwawe rozruchy w Transjordanii

NOWE ZAMACHY TERRORYSTYCZNE W JEROZOLIMIE

Zamach dokonany na oficera policji przed głównym gmachem poczty w Jerozolimie doprowadził do zajęcia gmachu przez oddział wojsk, będący w gotowości bojowej. Oddziały policyjne przeszukały cały gmach, nie znajdując jednakowoż zamachowca, który skrył się w jednym z zakamarków budynku pocztowego. Oficer, na którego zamach został wykonany, nie został raniony.

ROZRUCHY W TRANSJORDANII

Trwające od dawna rozruchy w północnej Transjordanii przybrały charakter wyraźnego powstania. Prawie jednocześnie w rozmaitych miejscowościach, jak Izbid, Adzlun, Madaba, Kasz Amra, Tafla i t. d., ludność napadła na posterunki policyjne oraz na urzędy. Na pomoc wysłano oddziały policji i wojska. Władze wzięły jako zakładników Muchtarów (wójtów) z licznych wsi.

TAJNA RADA NARODOWA ARABÓW DZIAŁA W PALESTYNIE

Według wiadomości, nadchodzących z Jerozolimy, tajna Naczelna Rada Narodowa zorganizowała się już i przejawia coraz większą aktywność. Ostatnio Rada wydała odezwę do ludności, „by nie wierzono pogłoskom o osłabieniu energii u czynników kierowniczych, jak również, by unikano wszelkiej współpracy z tymi, którzy nie mają wiary w ostateczne zwycięstwo".

Pod Madrytem



OBRAZKI Z MADRYTU FASZYŚCI BURZĄ DOMY I MORDUJĄ LUDNOŚĆ CYWILNĄ.

W piątek, w godzinach wieczornych, artyleria faszystowska ostrzeliwała jedną z najbardziej zaludnionych dzielnic Madrytu, wyrządzając znaczne straty. Liczba ofiar nie jest dotychczas znana.

Komunikat oficjalny sztabu faszystów donosi, że kilkakrotnie wojska rządowe usiłowały atakować na jednym z odcinków frontu madryckiego, lecz ataki te zostały energicznie odparte.

Ministerium Obrony komunikuje, że samoloty faszystowskie bombardowały wieś Bujaralez. Ofiarą bombardowania padło 16 zabitych i 57 rannych.

Za udział w strajku chłopskim

Sąd okręgowy w Nowym Sączu skazał Jana Wojtasa uczestnika t. zw. strajku rolnego, oskarżonego o podpalenie zabudowań gospodarskich i terroryzowanie nie silidaryzujących się ze strajkami rolnymi na 9 mies. bezwzględnego aresztu.

Sąd okręgowy przemyski skazał uczestników zajść w czasie t. zw. strajku chłopskiego, oskarżonych o szereg czynów przestępczych: Maciejkę — na dwa lata więzienia, Li... — na rok i 6 miesięcy, Wanię i Partykę na 10 miesięcy więzienia.

Walka z trustami

w Ameryce

Prezydent Roosevelt, dotrzymując przyrzeczenia zapowiedzianego w orędziu do kongresu w sprawie walki z działalnością trustów zwrócił się do federalnej komisji handlu z żądaniem przeprowadzenia ankiety na temat wpływu trustów na zwyżkę kosztów utrzymania. Mówiąc o tendencjach faktycznych monopoli, prezydent podkreślił przy tej okazji, że trusty uciekają się do niezdrowej konkurencji w ustalaniu cen.

Rozwiązanie parlamentu rumuńskiego

Rumunska agencja oficjalna Rador komunikuje: Opublikowano dekret, rozwiązujący parlament i wyznaczający nowe wybory na dzień 20 grudnia do izby deputowanych, zaś na 22 grudnia do senatu. Rady generalne i organizacje zawodowe dokonają wyboru swych reprezentantów w senacie 28 i 30 grudnia. Nowe izby zostały zwołane na 17 lutego.

Wacław Szumański oskarżony

o znieważenie ministra sprawiedliwości i sądów w liście do ministra Grabowskiego

PAT donosi:

Prokurator sądu okręgowego w Warszawie wniósł do sądu grodzkiego akt oskarżenia przeciwko adwokatowi Wacławowi Szumańskiemu. Powodem oskarżenia jest list wystosowany przez adw. Szumańskiego do ministra sprawiedliwości Grabowskiego i rozesłany równocześnie w odbitkach do szeregu osób. Akt oskarżenia zarzuca adwokatowi Szumańskiemu znieważenie sądów, ministra sprawiedliwości i dyrektora departamentu karnego w min. sprawiedliwości oraz wiceprokuratora sądu okręgowego w Warszawie do spraw politycznych.

Rozprawa sądowa odbyć się ma w najbliższym czasie w 12-tym oddziale sądu grodzkiego w Warszawie. Oskarżenie popierać będzie wiceprokurator Żeleński.

O czym rozmawiał

lord Halifax z Hitlerem

Prasa londyńska ogranicza się do podania wiadomości urzędowych w sprawie spotkania kanclerza Hitlera z Halifaxem. Jedynie „Daily Telegraph" dołącza do tych wiadomości wzmiankę, że w rozmowach tych poruszana była również sprawa zawarcia przyszłego porozumienia ekonomicznego pomiędzy Anglią i Stanami Zjednoczonymi. W związku z tym zaznacza pismo, że urzędowa deklaracja o mających nastąpić pertraktacjach w tej sprawie przełożona zostanie na późniejszą datę. Zapowiedź rozmów angielsko - amerykańskich uczyniona przez premiera Chamberlaina w czwartek w izbie gmin służyć by miała w ten sposób do ułatwienia lordowi Halifaxowi poruszenia tej sprawy w rozmowach z kanclerzem Hitlerem.

Rokowania w przemyśle górniczym

o poprawki do orzeczenia Komisji Arbitrażowej

PAT donosi:

Wmyśl wczorajszej konferencji głównego inspektora pracy dyr. Klotta ze związkiem pracodawców i organizacjami robotniczymi, pozostałe punkty sporne umowy w przemyśle górniczym miały być załatwione w drodze poczynienia pewnych poprawek poprzedniego orzeczenia Komisji Arbitrażowej. W związku z tym miało się wczoraj odbyć posiedzenie ławników z przewodniczącym Komisji pojednawczej i arbitrażowej nacz. Kossuthem dla poczynienia poprawek w orzeczeniu z września b. r. Jednakże w ostatniej chwili związek pracodawców powiadomił przewodniczącego komisji, że ławnicy ze strony pracodawców nie przyjdą na posiedzenie, gdyż będą starali się załatwić spór polubownie z drugą stroną. Wobec tego posiedzenie zostało odwołane.

Tunel podziemny z Bułgarii do Turcji

Z Sofii donoszą: Policja bułgarska wykryła w okolicy Svilegradu tunel podziemny, który prowadził z Bułgarii do Turcji. Zorganizowana banda dokonywała tą drogą przemytu ludzi.

Do słuchaczy wyższych uczelni

Koledzy!

Rozporządzenie o wprowadzeniu ghetta ławkowego na wyższych uczelniach stanowi znamienny moment w życiu kulturalnym i społecznym Polski.

Sposób myślenia, oparty na nienawiści „rasowej" podniesiono do wyżyn ideologii, podniesiono rękami polskiego profesora i studenta, spychając Polskę do poziomu średniowiecza.

Na powierzchnię życia wypływają obecnie spadkobiercy ugody i wstecznictwa społecznego. Pustkę ideową i tchórzostwo pokrywają gromadnymi napadami na bezbronnych. Argument kastetu, denuncjacja prasowa — oto treść ideowa wystąpień siewców nienawiści „rasowej".

Temu światu wstecznictwa i ciemnoty, bandom rozbestwionych „nacjonalistów" przeciwstawia się zorganizowany Świat Pracy.

Robotnicy, chłopi i pracownicy umysłowi, prawdziwi twórcy Niepodległości Polski, inną wytyczyli drogę w historycznym jej rozwoju, którą znaczą ślady męczeńskiej krwi powstańców: 1863 roku Organizacji Bojowej PPS, Legionów i Związku Walki Czynnej. Treść życia i walk bohaterskich pokoleń, uwieczniona w słowach, wyrytych w sali Muzeum Wojskowego w Warszawie:

„Nie walczyli, jak tylko o wolność i prawa człowieka"

przyświeca i dziś dążeniom walczącej demokracji polskiej.

Obecnie, wbrew naporowi niewiadomszczyzny, na życie społeczne i kulturalne Polski, my, którzy wyszliśmy z polskich wyższych uczelni, Wasi starsi koledzy, zwracamy się do Was: nie dajcie posłuchu hasłom nienawiści, nie dajcie spychać Polski do poziomu średniowiecznego obskurantyzmu i zacofania, protestujcie przeciw ghettu ławkowemu, mobilizujcie opinię.

Pamiętajcie, w walce tej nie będziecie osamotnieni. Z wami cały Świat Pracy walczy o wolność i prawa człowieka.

Warszawa, w listopadzie 1937 r.

Inż. Arciszewski Tadeusz, Andruszkiewicz Stanisław, Lit. Bieńkowski W. K., inż. Brzozowski M., Mgr. Bukowiecki August, dr. Byczek Jan, Mgr. Chudoba Stanisław, adw. Czarny H., abs. SGH Drabwa Franciszek, dypl. WSH Dąbrowska Hauboldowa Olena, dr Deloff Leonard, apl. adw. Dobrzyński Adam, Mgr. Dębińska Zofia, red. Dubois Stanisław, Dobrowolska Hanna, Mgr. Einfeldowa Maria, Mgr. Feliksiakowa J., Mgr. Feliksiak St., Mgr. Froehlich Robert, Fronc Tadeusz, Freyd E., adw. Garlicki Stanisław, Głodowski Tadeusz, adw. Gordon M., dr. Grodzieńska Irena, dr. Grodzieński E., Mgr. Grodzicka Halina dypl. W. W. P. Haubold Karol, Mgr. Hartleb Ewa, Mgr. Hertz Magdalena, Hryniewicz, Zofia, dr. Hochfeld Julian, dr. Iwaszkiewicz Jan Mgr. Jakubowski Wł., adw. Jaszuński Grzegorz, Mgr. Jamroz Franciszek, dr. Kaczanowski Feliks, dypl. SNP Kaczanowska Anna, Mgr. Kalinowska Ewa, adw. Kisielewski Wacław, abs. SGH Kęsik, adw. Kopankiewicz Zygmunt, Mgr. Kmitówna Aniela, abs. SGH Kubicz, inż. Lipiński Bronisław, prof. Lubodziecki, abs. Konserw. Muz. Ładosz Henryk, dr. Malinowski Władysław, dr. Marciszewska - Delofflowa Maria, Mgr. teologii Matuszewski St., dr. Mariański Wacław, inż. Mikołajczyk Henryk, red. Mieszkowski Józef, Mgr. Miller Witold Mgr. Morawski Wacław, Mgr. Moszczyński Henryk, abs. S. G. H. Malinowska Helena, Mgr. Mitznerowa Anna, red. Niemyski Stanisław, dr. Nowosielska Hanna, Nowicki M., Olszewski K., Mgr. Osiek, dypl. WSD Pokorski Jan, dr. Poboży Zygmunt, Mgr. Pilichowska Halina, dr. Pronaszko - Krzyżanowska Irena, dr. Próchnik Adam, Papuziński Stanisław, dr. Rutkiewicz Jan, Mgr. Roztropowicz Władysław, apl. adw. Rymaszewski Jerzy, Mgr. Raabe Zdzisław, Rozwadowski A., dr. Skowronkówna Irena, dr. Słonimska Anna, dr. Stępniewski Tadeusz Jan, adw. Schayerowa Genowefa, Mgr. Schayer Wacław, Mgr. Szymanowska Jadwiga, adw. Świątkowski Henryk, adw. Świątnicki Antoni, abs. U. W. Skaliński Tadeusz, dypl. GSH Szymanko Roman, adw. Stopnicki Józef; adw. Surowicz M., Mgr. Szulkin Michał, abs. WWP Szubert Edmund, Tołwiński Stanisław, Mgr. Tarski Wacław. inż. Trojecki S., abs. U. Poz. Topińska Zofia, Mgr. Tarwid K., inż. Wojciechowski Bogumił, Werkenthein Maria, dyplom. S. G. H. Wojciechowska Zofia, dr. Wertheim Bronisław, Mgr. Zapasiewicz Jerzy, dr. Żuniak Józef, Żemis Stanisław.

Sprawa „Dziennika Porannego"

Dnia 19 b. m. delegacja pracowników „Dziennika Porannego" zwróciła się do tymczasowego sekwestratora adw. Żaryna o uregulowanie w 17-ym dniu strajku okupacyjnego całego stosunku do zatrudnionych w wydawnictwie. P. mec. Żaryn oświadczył, że dn. 20 listopada wypowie pracę wszystkim zatrudnionym w wydawnictwie.

Następnie delegacja pracowników, w której wzięli udział pp. Antoni Wiacek, Waldemar Babinicz i Józef Niewęgłowski, udała się do inspektora pracy II obwodu, p. Federowicza, gdzie przybył jednocześnie tymczasowy sekwestrator adw. Leopold Żaryn. Spisano tam następujący protokół:

„Przedstawiciele pracowników oświadczyli, że wobec zapowiedzenia wymówień umowy o pracę w dniu 20 listopada r. b., żądają wypłacenia odszkodowań, przewidzianych przez prawo, a to: 1) wypłaty za okres wypowiedzenia, 2) urlopu, 3) za godziny nadliczbowe.

Adw. Żaryn oświadczył, że rzeczywiście wypowie umowę o pracę w dniu 20 listopada b. r., nie neguje słuszności żądania odszkodowań z tytułu wymówienia, nie ma jednak środków na wypłacanie takowych i w dniu jutrzejszym nie wypłaci. Adw. Żaryn nie widzi również w danym momencie aktywów, umożliwiających wypłatę w przyszłości. Sprawa wypłacenia należności za godziny nadliczbowe i ryczałty autorskie podlega jeszcze dodatkowemu zbadaniu i załatwiona będzie zgodnie z prawem.

***

Komitet Wykonawczy Unii Pracowników Umysłowych przysyła z pomocą pracownikom „Dziennika Porannego", nawołując do wytrwania aż do pomyślnego załatwienia słusznych żądań pracowników. Warszawska Rada Okręgowa Unii Pracowników Umysłowych solidaryzuje się z pracownikami „Dziennika Porannego" i dołoży starań, aby zatarg został pomyślnie dla pracowników zlikwidowany.

***

Ze swojej strony uważamy za konieczne podkreślić, że sprawa „Dziennika Porannego" i jego pracowników nie może być traktowana, jako część składowa tylko sprawy Z. N. P.

Wchodzą tu, gdy idzie o „Dziennik Poranny" w grę dwa zagadnienia osobne i bardzo ważne:

1) zagadnienie wolności prasy,

2) postulat, że i sekwestratorów sądowych obowiązują przepisy ustaw Rzeczypospolitej, mianowicie przepisy o pracy.

Stalinowskie wybory

Wyborca będzie musiał głosować tylko na kandydata Stalina

Dziś można już stwierdzić z całą pewnością, że w każdym okręgu wyborczym ZSSR będzie wystawiany tylko jeden kandydat tak, że

WYBORCY NIE BĘDĄ MIELI ŻADNEGO WYBORU

a wobec tego że uchylenie się od udziału w wyborach będzie niemożliwe, a w każdym bądź razie trudne, spodziewać się należy, że wystawieni kandydaci uzyskają

100 PROCENT GŁOSÓW.

Fakt ten oczywiście nie może nie wpłynąć na osłabienie zainteresowania wyborami. Nie jest jednak wykluczone, że w niektórych okręgach, gdzie rządowi nie będzie zależało na wybraniu tego czy innego kandydata, lub gdzie będzie chodziło o utrącenie już wystawionego kandydata, możliwe będzie wystawienie kontrkandydata.

KTO GDZIE KANDYDUJE I DLACZEGO

Prasa sowiecka podaje objaśnienia co do wyboru okręgów, w których jako kandydaci będą występowali „wodzowie", każdy bowiem z nich wystawiony został jako kandydat w wielu okręgach, lecz ma prawo kandydować tylko z jednego. Sprawę tę załatwił CK partii komunistycznej. Więc, od Moskwy kandyduje Stalin, jako wódz narodu; Bulganin jako prezes miejskiego sowietu; Chruszczow jako prezes komitetu partyjnego w Moskwie, i Mołotow jako prezes rządu sowieckiego.

Kalininowi przydzielono Leningrad, bowiem stąd pochodzi i przez dłuższy czas był robotnikiem w jednej z leningradzkich fabryk.

Budiennyj otrzymał okrąg Szepetowski, bo tam głównie werbował swą konną armię za czasów wojny domowej. Natomiast niema objaśnień, dlaczego Woroszyłow kandyduje w zupełnie mu obcym okręgu Mińskim, oraz dlaczego Kaganowicz otrzymał jeden z okręgów republiki Uzbekskiej w Turkiestanie.

Do naszych czytelników

Dokładamy wszelkich starań, aby sprzedaż i doręczanie pisma odbywały się punktualnie, stale i już w godzinach rannych. Czy wysiłki nasze dają dobre rezultaty — możemy to ustalić tylko przy ciągłym współdziałaniu naszych czytelników. Prosimy więc uprzejmie o niezwłoczne komunikowanie administracji o zauważonych brakach i uchybieniach z podaniem: daty, godziny, miejscowości i ewentualnie Nr. sprzedawcy.

Z nowości medycznych

Ostatnio na wzór zagranicy został otwarty w Warszawie przy ul. Zielnej 48 Instytut dla Upośledzonych Słuchowo, którego brak oddawna dawał się odczuwać. Instytut ten wprowadza najnowsze wynalazki w dziedzinie aparatów poprawiających słuch i obok już ogólnie znanych aparatów elektrycznych zaopatruje potrzebujących w aparaty nieelektryczne, prawie niewidoczne w noszeniu, których działanie polega na pobudzaniu do życia schorzałych skutkiem różnych dolegliwości organów usznych za pomocą wibracji membran ukrytych w aparacie, a to pod działaniem fal dźwiękowych i głosowych.

Aparaty te cieszą się zagranicą uznaniem chorych i lekarzy specjalistów. — W Polsce mimo krótkiego czasu osiągnęły w wielu wypadkach bardzo dobre wyniki i polecane są przez lekarzy specjalistów, którzy działanie tych aparatów wypróbowali na swoich pacjentach.

Wysłannik Hitlera jedzie z misją do Ameryki

Agencja Reutera donosi z Berlina, że kpt. Fritz Wiedeman, adiutant i najbliższy współpracownik kanclerza Hitlera, wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Cel i charakter podróży kpt. Wiedemana nie jest ujawniony. Koła amerykańskie przypuszczają, iż Wiedeman odbędzie rozmowy z prezydentem Rooseveltem.

Rozporządzenie o stowarzyszeniach akademickich

Minister oświaty wydał rozporządzenie o stowarzyszeniach akademickich. Rozporządzenie to b. ogranicza działalność stowarzyszeń, między innymi zabrania działalności politycznej i uzależnia wszelkie prawie posunięcia stowarzyszenia od władz akademickich.

Należy je traktować, jako dalsze ograniczenie praw studentów: wątpliwe jednak jest, czy przyczyni się ono do usanowania stosunków na wyższych uczelniach. Rozporządzenie stwierdza również, że statut stowarzyszeń studenckich może zawierać przepisy uzależniające przyjęcie do nich studentów w zależności od ich przynależności wyznaniowej, czy narodowościowej. W ten sposób stwarza się możliwość odgraniczenia mniejszości narodowych od szeregu stowarzyszeń o charakterze ogólnoakademickim.

Zarządzenie weszło w życie w dn. 17 b. m.

Wciąż pochmurno

Dziś w Polsce pogoda przeważnie pochmurna z przelotnymi opadami w południowo - zachodniej części kraju w ciągu dnia wystąpią rozpogodzenia, a na wschodzie mglisto. Temperatura bez większych zmian.

Oryginalny strajk

Oryginalny strajk wybuchł pod Szczecinem koło Dąbrowy Tarnowskiej. Mianowicie kupiec drzewny Kampf zakupił w lasach majątku Lubasz, większą partię drzewa. Ponieważ chłopi pragną drzewo nabyć na swoje potrzeby, dając po 6 zł. za m. sześć., podczas gdy kupiec żąda po 21 zł., chłopi chwycili się oryginalnej formy strajku, a mianowicie nie chcą wywozić drzewa z lasu. W ten sposób zastrajkowało przeszło 300 chłopów. Spokoju nie zakłócono.

Na froncie akademickim

STANOWISKO LWOWSKIEJ MŁODZ. AKADEMICKIEJ.

Lwowska demokratyczna młodzież akademicka (Z. N. M. S. i Z. P. M. D.) wydała wspólną odezwę, w której stwierdzając porażkę faszystów, postanawiają zdecydowanie się przeciwstawić wszelkim próbom anarchizowania uczelni.

W SZKOLE WAWELBERGA I ROTWANDA.

Sytuacja w szkole Wawelberga uległa dalszemu zaostrzeniu, ponieważ kierownictwo szkoły wydało polecenie niewpuszczania studentów-Żydów na uczelnię.

(jr.).

Leontyna z Biro-Jakubowiczów

Nikodemowa Grosser

zmarła dnia 20 listopada 1937 r.

po długich i ciężkich cierpieniach.

O dniu pogrzebu nastąpi oddzielne zawiadomienie

RODZINA

Transatlantycka komunikacja lotnicza

Stany Zjednoczone przystępują do zorganizowania komunikacji lotniczej transatlantyckiej w formie masowych przewozów. W ten sposób komunikacja lotnicza z Europą stałaby się poważną konkurencją dla trzech olbrzymów morskich: „Normandie", „Queen Mary" i „Rex". Przełożony rady Urzędu Morskiego Józef Kennedy złożył raport przyjmujący za podstawę, że trzykrotny odlot eskadry złożonej każda z 18 samolotów, codziennie przewiezie równie wielką ilość pasażerów jak trzy olbrzymy transoceaniczne razem wzięte — drogą morską. Przewóz tak wielkiej ilości pasażerów drogą powietrzną kosztować będzie tylko 18 milionów dolarów podczas gdy drogą morską kosztuje około 50 milionów dolarów

OCZY I ZIMA

Najprzykrzejsze jest pocenie się okularów, gdy się wchodzi ze dworu do ciepłej kawiarni, sklepu, poczty. Wolne od tej wady są szkła Instytutu Filtorex de Paris Kredytowa 9. Cena reklamowa do soboty 27 b. m. od 9,75 za okulary bezbarwne najwyższego gatunku w eleganckiej rogowej oprawie, wraz z dobraniem na miejscu do najtrudniejszego wzroku.

Okulary dwuogniskowe służą w dal i z bliska, zastępują dwie pary dobrych okularów i są od nich niewiele droższe. Wymarzone na zimę gdy jest wskazana ochrona najdroższych oczu na dworze przed wiatrem, śniegiem i deszczem, które tyle dolegliwości teraz wywołują.

Ze świata kultury

ODNALEZIENIE 11-TU NIEZNANYCH PIEŚNI SCHUBERTA.

Jak podają z Wiednia, znany wiedeński historyk i krytyk muzyczny, prof. Orel odnalazł przypadkowo, podczas prac archiwalnych, 11 nieznanych dotąd pieśni Schuberta, które genialny kompozytor napisał w r. 1812, gdy odbywał studia. Pieśni napisane są na cztery mieszane głosy i będą już wkrótce wykonane publicznie. Z rękopisu pierwotnego przerobił je na chór H. H. Scholty.

STUDENCI CHIŃSCY W EUROPIE.

W związku z sytuacją na Dalekim Wschodzie, coraz częściej mówimy i piszemy o warunkach i życiu zarówno materialnym, jak i duchowym współczesnych Chin. Młodzież chińska studiuje w licznych uniwersytetach europejskich, zwłaszcza nauki ścisłe, techniczne, prawo i ekonomię. Według ostatnich danych oficjalnych Ministerium Oświaty Publicznej w Nankinie, przebywa obecnie w wyższych uczelniach Europy 286 studentów chińskich. Nie jest to liczba wielka, ale należy pamiętać, że większość młodzieży chińskiej korzysta z uczelni krajowych a — do niedawna — z japońskich.

Istota rzeczy

Echa rozmów na Zamku

Cały ubiegły tydzień w publicystyce polskiej był poświęcony przede wszystkim tematowi: „Socjaliści na Zamku". Oto przed nami całe mnóstwo pism wszelakich kierunków pilnie i obszernie rozważających przyczyny, cele i konsekwencje. Dużo naturalnie złośliwej „krytyki"; ale nie brak prób zrozumienia **istoty rzeczy.**

Przeróżnie i często zgoła fantastycznie interpretowano krok socjalistów. Canossa? blok antyendecki? akceptowanie kwietniowej konstytucji? itd. Niektóre domysły były szczere. Inne były po prostu polemicznymi złośliwościami; chęcią zdyskredytowania socjalistycznej akcji, która zaskoczyła niektóre koła opinii i wywołała w całym kraju **GŁĘBOKIE WRAŻENIE.** Tylko część prasy odrazu zrozumiała istotę rzeczy i skoncentrowała swój ogień na tej istocie.

Albowiem istota rzeczy jest prosta. P.P.S. postanowiła wobec ciężkiej sytuacji Polski, zewnętrznej i wewnętrznej, pokazać całemu krajowi, **GDZIE WIDZI WYJŚCIE Z SYTUACJI** wewnętrznej. Gdy trwa dyskusja o „totalizmie"; gdy powstają kompromitujące pogłoski o „nocy św. Bartłomieja"; gdy kontynuowane są beznadziejne metody „konsolidacji"; gdy protestują chłop i robotnik. — Partia nasza uważała za swój obowiązek wyraźnie wskazać, że **TYLKO ZWROT DO DEMOKRACJI** może uzdrowić kraj, może wytworzyć tę siłę, której Polska potrzebuje...

Oto istota rzeczy. „Ależ czynicie to już oddawna na swych wiecach i w prasie! Tam przecie dosyć mówicie o demokracji!" powie może nasz „krytyk". Zapewne. Ale wiece i prasa mają zasięg ograniczony. Mają charakter propagandy, a nie charakter **AKTU POLITYCZNEGO.** Tymczasem nasz akt polityczny rozległ się echem ogromnym, stokrotnym. Zmusił najszersze rzesze do zastanowienia się. Zmusił do zajęcia stanowiska. Przyśpieszył proces krystalizacji opinii. Ześrodkował myśl kraju na zagadnieniu ustrojowym. Czy robotnik, czy chłop, czy pracownik umysłowy otrzymają wreszcie głos? Czy uzyskają wreszcie wpływ na los kraju? Czy wezmą na swe barki odpowiedzialność? Czy wzmogą w ten sposób siły państwa?

Oto kwestia...

Tak postawił sprawę nasz krok na Zamku. Taką jest istota rzeczy. Naturalnie, ten krok ma jeszcze dalsze konsekwencje. Oto np. **ZŁAMAŁ MONOPOL „OZNu"** i znowu wysunął zasadę swobodnego politycznego samookreślenia się ludności, czyli po prostu — swobodnej partii. Przecie kraj żyje bujnym życiem partyjnym ideologicznym, a wiadome czynniki nie chciały o tym wiedzieć. Tak odbył się ten akt „zmartwychwstania nieboszczyków", czyli **zmartwychwstania prawdy**, — o którym pisał „Kurier Polski".

Ale to są konsekwencje wtórne. Czy jeszcze dalszą konsekwencją mogą być pewne przesunięcia opinii w części dawnego obozu „sanacyjnego", któremu wszak ktoś (jeśli wierzyć doniesieniom „IKCa") próbował pono zaszczepić „bartłomiejowe" pomysły — nad tym zastanawiać się nie będziemy, bo to do istoty rzeczy nie należy.

Oto wszystko. Polityka jasna, prosta, rzetelna. Krok zrozumiały, **naturalny.** Dlatego też może „Zwrot", zastanawiając się nad krokiem socjalistów, trochę się zżyma; uważa ten krok raczej za „echo" wystąpień chłopskich; trochę ostrzega przed socjalistami, że chcą być **dominantami politycznymi**, ale zarazem z obawą powiada, że „nie powinny nas łudzić pozory pierwszeństwa, które przypadło w udziale socjalistom"..

Taktyka nasza jest przejrzysta. Chytrej „gry", makiawelizmu tu nie ma! Powiadamy Polsce w swym akcie politycznym: bez robotnika, chłopa, pracownika nie masz wielkiej, silnej Polski. Takim jest nasz „dynamizm"!

Krytycy nasi stanęli, niestety, przeważnie na gruncie mastkowych rozważań i kawiarnianych „domysłów": coś, panie dzieju, w tym musi być!... Wolimy już klerykalny „Głos Narodu", który zrozumiał, o co chodzi i odrazu się zastrzegł. Ordynacja? — dobrze, ale nie 5-cioprzymiotnikowe wybory? dobrze, ale nie [illegible] Ks. J. P. pisze wyraźnie: „Wybory w dzisiejszym stanie (!) życia politycznego w [illegible] byłyby SKOKIEM W CIEMNOŚĆ". W dzisiejszym stanie — powiada... Właśnie chodzi o **wyjście z dzisiejszego stanu!**

„Wieczór Warszawski" znowuż oświadczył ironicznie, że przesłanki naszego memoriału (niebezpieczeństwa zewnętrzne i wewnętrzne) są tak wielkie, poważne — a wniosek (ordynacja) tak „mały". Nie rozumie biedak (czy umyślnie chce to zasugerować opinii), że chodzi o **całą przebudowę naszego** życia politycznego i [illegible], do której sprawa ordynacji wyborczej jest zaledwie wstępem!

Inni znowu „przebiegle" w lot spostrzegli, że krok socjalistów — to „stanięcie na gruncie konstytucji kwietniowej". Kategorycznie sprzeciwia się takiemu pojmowaniu sprawy „Depesza" w mądrym artykule z 18 b. m. Warto go przeczytać. Pisze, że samo szukanie podobnych interpretacyj „dowodzi **ogromnego zdenerwowania albo irytacji**". Chodzi o to — słusznie powiada „Depesza" w polemice z p. B. M. z „Gazety Polskiej" — „że p. B. M. nie widzi tego, co widzi całe społeczeństwo, — że system, zaskorupiony w obrębie grupy, przeżarte waśnią, **przeżył się i popadł w prostrację".** Tak, właśnie o to chodzi.

Bodaj z całej obszernej literatury, spowodowanej krokiem socjalistów, w najbardziej niesympatycznym łonie są utrzymane figle i harce p. Regnisa z „Naszego Przeglądu". W naszym kroku nie zrozumiał niczego. Natomiast ośmiela się pisać tak: „Postulaty socjalistyczne zatrzymują się jedynie **trwożliwie i z przerażeniem (!) u bram OZON-u".** A potem ten zgoła nieodpowiedzialny felietonista, znacząco mrugając, dodaje, że „**Wizyta przyczyni się do złagodzenia nastrojów na Radzie Naczelnej PPS**". Bzdury, pozbawione źdźbła jakiegolwiek sensu.

„W. Dziennik Narodowy" natomiast przykrawa cel wystąpienia socjalistycznego do swej „koncepcji" antysemickiej i megalomańsko twierdzi, że „sanacja" i PPS. przestraszyła się ruchu antysemickiego i nacjonalistycznego, a więc postanowiły iść razem; a wybory? te się odłoży. I w ten sposób z istoty socjalistycznego kroku, z walki o demokrację — uczyniono coś wręcz przeciwnego.

Tylko „Słowo" wileńskie zauważyło **mocny ton** uchwał naszej Rady Naczelnej, która postanowiła walczyć o sprawiedliwe wybory wszystkimi sposobami. I powiada: nie, to nie jest złagodzenie taktyki, to raczej **zaostrzenie...**

Echa są różne, oczywiście. Ale te echa odezwały się zewsząd. Cały kraj odczuł znaczenie kroku Polskiej Partii Socjalistycznej. Masy pracujące — wbrew niektórym podstępnym komentarzom — odrazu zorientowały się, o co chodzi.

Bo istota rzeczy jest jasna i prosta! Bo chłop, robotnik i pracownik chcą być odpowiedzialni za Polskę.

K. CZAPIŃSKI.

Refleksje

Weterani demokracji

Przedstawiciele socjalistycznego ruchu robotniczego, który niejednokrotnie dawał dowód, że w dążeniu do swego celu nie cofnie [illegible] przed wielkością ofiary ani przed wysiłkami i ryzykiem walki, przedłożyli Panu Prezydentowi R. P. memoriał, przedstawiający plon dotychczasowych [illegible]ądów elitarnych na polu polity[illegible]i zagranicznej i wewnętrznej kraju — i wskazujący demokraty[illegible] wybory, jako wyjście z obecnej sytuacji.

W prasie „sanacyjnej" i endeckiej zaroiło się, jak w mrowisku, w którym ktoś poruszył zaskorupiałą powierzchnię. Ale na czoło krzyczących najgłośniej wybił się znany głos — trochę drwiący, trochę pobłażliwy, a w gruncie rzeczy przerażony, by nie stracił swego monopolu — głos, pocieszający społeczeństwo, że ...był to taki „mizerniutki" memoriał, w którym „emeryci demokracji" dosiedli swego ulubionego konika i harcują, by dojechać do wyborów i bram parlamentu — i że to jest ich znany i przestarzały środek zaradczy, który powtarzają od lat i chcą stosować, jako swoje jedyne i wyłączne remedium...

A przecież w tej sytuacji, kiedy polskie społeczeństwo jest chore i cierpi, będąc obiektem ustawicznych eksperymentów operacyjnych i prób — istnieje dla niego tylko jedna jedyna rada: ZAUFAĆ SILE SWEGO ORGANIZMU.

Ten silny w gruncie rzeczy organizm MOŻE SIĘ WYLECZYĆ, lecz przede wszystkim trzeba, by znalazł odwagę odrzucić precz tych wszystkich „sanatorów", uzdrawiaczy i wróżów — i zdecydował się powrócić do własnych decyzji, do własnego samorządu społecznego — i do pełnej wolności.

Niech społeczeństwo samo zadecyduje, którą drogą ma iść do swojego zdrowia, gdy dotychczasowi lekarze nie potrafili mu dopomóc w niczym. Kto ma aptekarską duszę, nie może zrozumieć, że te wszystkie miksturki pomagają więcej aptekarzom, niż choremu — i nie chce się pogodzić z tym, że czasem potrzebna jest tylko jedna recepta i jedno lekarstwo.

Społeczeństwo polskie jest CHORE NA SKRĘPOWANIE WOLNOŚCI, NA PRZEROST AUTORYTETÓW I NA ZBYT DUŻĄ ILOŚĆ LEKARZY — i w tych warunkach ma tylko jeden skuteczny sposób: POWRÓT DO RZĄDÓW WIĘKSZOŚCI I DO PRAWDZIWEJ DEMOKRACJI.

A ci, którzy ponad potokiem zapisywanych recept mają odwagę rzucić jedną rzetelną radę — to nie emeryci demokracji, jak powiedział „Express Poranny", lecz raczej jej doświadczeni WETERANI WALKI. W zapale szukania obraźliwych i dokuczliwych słów „Express" zapomniał o istotnym ich znaczeniu. Wyraz „emeryci" tchnie pojęciem spoczynku i spokoju. A ci, którzy wręczyli Panu Prezydentowi R. P. memoriał imieniem klasy robotniczej — i z których wielu mogło się już zestarzeć w walce — nie złożyli broni i zasługują raczej na zaszczytne miano WETERANÓW, którzy nie odstąpili od swoich sztandarów demokracji i socjalizmu i pozostali wierni przez całe życie jednej idei i jednemu hasłu: WALKI O WYZWOLENIE CAŁEGO LUDU [illegible]

n. t.

Na marginesie sprawy Z.N.P.

List p. M. Bryla

i angażowanie bez podstawy prawnej nowych pracowników

Nadesłano nam z „terenu" odpis listu niejakiego p. M. Bryla. Odpisy tego listu kursują wśród nauczycielstwa po całej Polsce.

Dajemy treść dosłowną. *Red.*

Warszawa, 28.X. 1937 r.

Oto, jak już zapewne wiesz z prasy, zostałem powołany do współpracy p. kuratorowi Musiołowi w Związku Nauczycielstwa Polskiego, by razem z nim i innymi, tak samo myślącymi jak ja, skierować Z. N. P. na drogi zgodne z duchem czasów nowych, to jest drogi oparte na religii i nacjonalizmie, i cofnąć go z nad przepaści skrajnej lewicowości, do której się staczał. Po uporaniu się tu w centrali prawie już w stu procentach z trudnościami zdawałoby się niepokonanymi (w dwie godziny po objęciu urzędowania znaleźliśmy się wobec faktu strajku pracowników w liczbie około 300 osób, tak, że nawet nie było się u kogo poinformować co do tajników tej olbrzymiej machiny, ale po trzech tygodniach wytężonej pracy wszystko już prawie ruszyło z miejsca). *Na miejsce strajkujących pracowników przyjęliśmy nowych i z wielkimi trudnościami uruchomiliśmy prawie już wszystkie agendy.* Najważniejsze pisma są już w terenie, oczywiście w naszym duchu, reszta się montuje i t. d.

Mamy jeszcze drugą część zadania, ale stokroć trudniejszą i o którą nam właściwie chodziło, t. j. opanowanie masy nauczycielskiej i przeoranie jej moralnie i ideowo. Do tego użyjemy naszych pism w odpowiednim duchu redagowanych i artykułów w prasie codziennej umieszczanych. Do tego użyjemy nauczycieli, którzy do tego czasu stronili od Z.N.P., a którzy teraz muszą doń wejść; do tego użyjemy szlachetnych dotychczasowych związkowców.

Musimy wreszcie unieszkodliwić różnych menerów i kacyków, którzy po terenie grasują i prowadzą destrukcyjną robotę. I tu zbliżam się do sprawy, o którą mi chodzi. Oto musisz podać mi ze swojego terenu tych nauczycieli związkowców, którzy są nam przychylni, a tylko nie są nimi wskutek niezrozumienia naszych zamiarów, czy też fałszywie pojętej solidarności, na nich bowiem będziemy się chcieli oprzeć, kiedy przystąpimy do sanowania stosunków. Następnie musisz mi w ogóle dokładnie scharakteryzować nastroje i sytuację miejscową.

Najlepiej zrób to przy pomocy jakiegoś szlachetnego i zaufanego związkowca, który dobrze się w sytuacji orientuje. Wreszcie dyskretnie agituj i to *sprytnie* za wstępowaniem nowych ludzi.

Proszę także o podanie mi ludzi, *którzy przeszkadzają i których trzeba unieszkodliwić.* To wszystko! Przypuszczam, że mi nie odmówisz spełnienia tej prośby, lecz załatwisz ją szybko, *sprytnie* i dokładnie, boć to dla dobra tych dusz dziecięcych, które były karmione tak długo jadem skrajnie czerwonym.

Kończąc dziękuję z góry i oczekuję wiadomości.

Cześć!

(—) MIECZYSŁAW BRYL

Mój adres:
Warszawa, Sienna 87 m. 51.

**

Tyle zawiera list tego p. Bryla, członka Związku Młodej Polski, dawniej (niezbyt dawno) działacza O.N.R., aktualnie — „bezrobotnego" nauczyciela gimnazjalnego. Polszczyzna jak czytelnicy widzą, — okropna. Natomiast „rewelacje" — nieoczekiwane... nawet dla nas. Do paru spraw wrócimy; dziś chcemy zwrócić opinii publicznej uwagę (a przede wszystkim — nauczycielom), że **krótko trwała** gospodarka p. Musioła **kosztowała Z. N. P. ponad 100 tysięcy złotych.** Żadna ustawa nigdzie na świecie nie przewiduje, by **kurator** mógł dokonywać takich zgoła **rekordowych** wyczynów.

P. premier Sławoj-Składkowski mówił kilka razy ze słusznym oburzeniem o marnotrawieniu pieniędzy społecznych. Tu mamy przykład oczywisty — **marnotrawienia.** Więc liczymy na śledztwo.

Nowy numer „EPOKI"

Wyszedł z druku Nr. 22 (101) „EPOKI" pod znakiem najważniejszych zdarzeń i zagadnień doby bieżącej. W artykule p. t. „Prof. Michałowicz — obywatel na posterunku" Wincenty RZYMOWSKI omawia znaczenie i podnosi stanowisko prof. MICHAŁOWICZA wobec zapędów totalizmu w Polsce. — Stefania DUNIKOWSKA w głęboko odczutym wspo[illegible] p. t. „Głos matki Polski" — pisze o Norbercie POLAKU i daje wyraz najwyższego oburzenia wobec zbeszczeszczenia jego pogrzebu. [illegible] Halina KOŚCIA-DĄBROWSKA daje [illegible]cy opis sceny pogrzebowej i [illegible] walki o godność kultury polskiej. — Andrzej GROT drukuje wnikliwe studium i twórczości poetyckiej zmarłego w tych dniach Bolesława LEŚMIANA. — Wł. K. BIEŃKOWSKI w artykule p. t.: „Klątwa sprawy nierozstrzygniętej" omawia rzeczowo kwestię chłopską na tle powstania Kościuszkowskiego. — Marcelina GRABOWSKA daje przegląd teatralny p. t.: „Nowy sezon w Teatrze". — Artykuł p. t.: „Kalendarz sławy endeckiej" przynosi historyczne dokumenty służalstwa obozu tego wobec zaborców. — Stała rubryka Z DNIA NA DZIEŃ, [illegible] — „Audiencja". — „Prof. [illegible] głos". — „Jutro Pracy" a dziś [illegible]blerów". — „Zasługi, których [illegible] się wstydzić". — „Głos tera[illegible]ści". — „Dwa światy — dwie postawy duchowe". — Nadto numer zawiera rubryki: „Wydarzenia i dokumenty" i „Najnowsze książki": Cena 50 gr. Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Ordynacka 5.

Już wyszła z druku książka Z. NOWICKIEGO b. wice - przewodniczącego Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Książka nosi tytuł

„Kartki z dziejów ruchu nauczycielskiego w Polsce"

Jest to krótki i barwny rzut oka na różne fragmenty i etapy pracy ofiarnej nauczyciela polskiego.

Skład Główny — „Nasza Księgarnia" w Warszawie, ul. Ś-to Krzyska 18.

Cena egzemplarza — 1 zł. 20 gr. Przy zamówieniach zbiorowych dla Ognisk nauczycielskich — znaczny rabat.

Przeciw demokratycznym wyborom

Hasło demokratycznej ordynacji wyborczej i uczciwych wyborów na podstawie takiej ordynacji przeprowadzonych, zostało wysunięte przez Polską Partię Socjalistyczną i skupiło koło siebie wszystkie warstwy społeczne, które zaliczamy do Świata Pracy. Nietylko robotnicy, ale również chłopi i pracownicy umysłowi przyłączyli się do tych żądań. Nietylko PPS, ale również Stronnictwo Ludowe i organizacje demokratyczne grupujące polską inteligencję uznały te postulaty za swoje. Nie tylko klasowe i robotnicze związki zawodowe, ale także związki pracownicze, reprezentujące interesy i potrzeby pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych — dzielą to stanowisko. **Jest to zatem jednomyślna platforma całego Świata Pracy**, i każdy realny polityk z tym faktem musi się liczyć. Społeczeństwo polskie nie chce być tylko biernym materiałem, przedmiotem rządzenia, ale chce samo decydować o swym losie. I nic dziwnego. Wszystkie próby dotąd przedsiębrane uszczęśliwienia społeczeństwa bez jego udziału haniebnie zawiodły. Mówi więc ono dziś: dosyć! Nie chcę być więcej tak uszczęśliwiane, chcę być samo kowalem swego losu.

Z dwóch jednak stron hasło demokratycznych wyborów napotkało na sprzeciwy. Wyszły te sprzeciwy od tych obozów politycznych, rzecz jasna, które najbardziej czuły się zagrożone przełomem demokratycznym. Demokracja ma to do siebie, że wyjawia istotne siły. Zarówno ci, którzy dobrze wiedzą, że cała ich siła polega na tym, że dysponują aparatem rządzenia, jak i ci, którzy wykazują swą siłę przez brutalne napady i objawy zdziczenia, lękają się tej chwili, kiedy w jasnym świetle dnia demokracji ujawni się i odsłoni ich istotna słabość. Lęk przed demokracją—to lęk przed społeczeństwem. Zarówno więc endecja wraz z swymi folwarkami, jak i obóz rządowy wystąpiły w szranki.

W czasie największego nasilenia systemu sanacyjnego endecja oświadczała się głośno za demokratycznymi i uczciwymi wyborami. Gdy jednak te wybory mogą się wkrótce okazać realną rzeczywistością, ogarnia ją lęk. Następuje więc odwrót z dawnego stanowiska. Demokratyczne wybory, owszem, owszem, ale jeszcze nie teraz. Najpierw musi dokonać się przełom w społeczeństwie, najpierw musi nastąpić konsolidacja, konsolidacja taka, jakiej życzy sobie endecja, a dopiero wtedy przyjdzie czas na wybory, na demokratyzację ustroju. Najpierw zendecenie społeczeństwa, a potem wybory. A więc poco rzucano takie gromy na obecną konstytucję i na obecną ordynację wyborczą, jeżeli teraz chce się jej istnienie przedłużyć na czas nieokreślony. To jest faktem. Endecja odrzucając natychmiastową demokratyzację państwa stanęła na stanowisku nie tylko obecnej konstytucji, ale także obecnej ordynacji wyborczej. Ona właśnie stanęła, a nie my. My walczymy o zmianę, ona chce utrzymać obecny stan ustrojowy. I w imię czego? Nie w imię interesu państwa, nie w imię dobra społeczeństwa, nie w imię narodu, ale w imię swego, partyjnego, endeckiego interesu. Nie może być demokratycznych, uczciwych wyborów, bo endecja nie czuje się jeszcze na siłach, aby takie wybory wygrać, bo endecja obawia się, że jej bojówki okażą się mniejszością społeczeństwa. Dopiero wtedy, kiedy endecja uzna, że społeczeństwo jest już dostatecznie przez nią „skonsolidowane", wolno będzie przeprowadzić wybory. Ale wtedy, nikt chyba w to nie wątpi, wybory nie będą ani demokratyczne, ani uczciwe.

Ale endecja przynajmniej jest szczera. Przyznaje, że nie chce wyborów, bo ich się teraz dla siebie obawia. Obóz rządowy inaczej. On z zasadniczych względów jest przeciwny. Bo na wszystkie nasze bolączki wybory demokratyczne to „nieskuteczny sposób". Bo wybory nie zmienią ciężkiego położenia zagranicznego, nie przyczynią się do wprowadzenia planowej gospodarki, nie usuną nędzy chłopskiej, nie dadzą pracy bezrobotnym. Ha! ha! ha! — śmieją się sanatorzy. Z demokratycznymi wyborami porywają się na słońce!

No, dobrze. Ale kiedy Wy panowie przez kilka lat wszystkimi dostępnymi Wam środkami, parlamentarnymi i nieparlamentarnymi, walczyliście o zmianę konstytucji, o zmianę ustroju politycznego, o obecną konstytucję i obecną ordynację wyborczą, czy postawiliście sobie to pytanie, czy jest to istotnie cudowny środek na wszystkie nasze bolączki? Dlaczego nie poniechaliście zadania tak ciężkich ciosów demokracji polskiej, dlaczego nie pogodziliście się z dawną konstytucją i ordynacją wyborczą, w tym przekonaniu, że reformy ustrojowe, których pragnęliście, nie zmienią na lepsze położenia zagranicznego, nie zapewnią Polsce planowej gospodarki, nie polepszą nędzy chłopskiej, nie usuną bezrobocia. Rzeczywistość potwierdziła to aż zanadto dobitnie. Ale wy rzucaliście wtedy gromy na wszystkich, którzy nie godzili się na wasze „reformy" i twierdziliście, że nie wprowadzenie ich w życie grozi Polsce zgubą.

Otóż my wcale nie uważamy, że ordynacja wyborcza, choćby sprawiedliwa, i wybory, choćby uczciwe, są cudownym lekiem na wszystko złe. Wybory takie czy inne same przez się nie rozstrzygają żadnych zagadnień. Nie jesteśmy tak naiwni, aby tak przypuszczać. System wyborczy nie rozwiązuje zagadnień, ale jest sposobem, metodą ich rozwiązywania. Zagadnienie polega na tym, czy rozstrzygnięcie w najważniejszych sprawach naszego bytu ma należeć do kliki „uszczęśliwiaczy", czy też jest prawem samego społeczeństwa. Krzyk podniesiony, że wybory nie uratują nas w dzisiejszych ciężkich czasach, to zwyczajny chwyt polityczny, aby odwrócić nas od istoty zagadnienia. Idzie o to, kto ma decydować i rządzić, społeczeństwo czy wy. Ale dla was to pytanie jest niewygodne. I dlatego z głupia - frant wołanie: dużo z tego przyjdzie!

Otóż przyjdzie to, że za losy i dalszy rozwój tego państwa odpowiedzialność wezmą na siebie masy ludowe. Pan Miedziński powiada: pocóż wybory, niech PPS. powie, że chce wziąć na siebie ciężar i odpowiedzialność władzy. Nie rozumie, że zagadnienie polega na tym, aby tą odpowiedzialnością czuł się obciążony, każdy obywatel, całe społeczeństwo. Jego rozumowanie odpowiada ściśle psychice tego środowiska, w którym coraz to inne grupy korytarzami podziemnymi rwą się do władzy. Socjalizm polski nie lęka się od powiedzialności i dąży otwarcie do władzy. Ale władzę tę może otrzymać i pragnie otrzymać tylko z rąk najszerszych mas pracujących, będzie ją sprawować w ich imieniu i w oparciu o ich siły. Albowiem ta siła zadecyduje w ostatniej instancji o tych wszystkich problemach, których demokratyczne wybory same wprawdzie nie rozwiążą, ale do których rozstrzygnięcia otworzą drogę. Dziś ta droga jest zabarykadowana.

ADAM PRÓCHNIK.

Okrąg Centralny
a uprzemysłowienie kraju

(W.). Swego czasu, omawiając „Mały Rocznik Statystyczny" 1937, zwróciliśmy uwagę na to, że w Polsce, w okresie między obu spisami ludności: 1921 i 1931 uprzemysłowienie uczyniło jednak pewne postępy.

W świetle tych danych okazuje się bowiem, że odsetek ludności żyjącej z rolnictwa (ludność czynna i bierna) spadł o 3% w okresie 1921—1931.

Tempo to jest niezmiernie powolne. Jak wylicza Prasowa Agencja Związku Izb i Organizacyj rolniczych, przy takim tempie uprzemysłowienia *trzebaby czekać 100 lat* na takie przesunięcie w strukturze ekonomicznej i społecznej kraju, przy której (jak dziś w Czechosłowacji) stosunek ludności rolniczej do pozostałej wynosić będzie 1 do 2. Dziś sytuacja jest wprost odwrotna.

Trzeba jeszcze dodać, że sytuacja pod względem miejsca zamieszkania jest jeszcze gorsza. W r. 1921 ludność miejska stanowiła 25%, w r. 1931 — 27%. Wzrost mamy tu zaledwie o 2%. (Nie należy zapominać, że na wsi poza robotnikami, mieszkają ludzie, niezatrudnieni w rolnictwie — nauczyciele, duchowieństwo itp.).

Ten proces uprzemysłowienia żłobił sobie zatem drogę, lecz żłobił bardzo powoli. Nie sposób pozwolić, by uprzemysłowienie Polski potrwało ze 100 lat, aż dojdzie się do znośnego poziomu!

Nie sposób pozwolić ze względów zarówno gospodarczo-społecznych (bezrobocie wiejskie, bezrobocie „strukturalne" w mieście), jak i ze względów obronnych. To też na ogół nie trzeba już prowadzić sporu na temat, czy sprawa uprzemysłowienia Polski może być pozostawiona „wolnej grze sił". Wszyscy się zgadzają, że musi być podjęty w tym kierunku zbiorowy wysiłek.

Dziś symbolem uprzemysłowienia stał się Centralny Okręg Przemysłowy — Sandomierz. To też całkiem celowe będzie zastanowienie się nad tym, czy w chwili obecnej *hasło rozwoju Okręgu Centralnego jest istotnie synonimem rozwoju gospodarczego kraju.*

Nie mamy obecnie zamiaru odpowiadać wyczerpująco na to zagadnienie. Pragniemy poruszyć jedynie niektóre punkty.

Nie da się zaprzeczyć, że rozwój Okręgu Centralnego ma doniosłe znaczenie z punktu widzenia przyszłej struktury kraju. Wyzyskanie warunków naturalnych tego okręgu, rozwój w tej części kraju przemysłu, rozszerzenie granic t. zw. „Polski A" (terenów bardziej uprzemysłowionych) w kierunku wschodnim — są to bezsprzecznie ważne zdobycze.

Nie jest również bez znaczenia możliwość promieniowania tworzącego się okręgu na terenie t. zw. „Polskich" na kresy wschodnie, jakkolwiek—na podstawie samych planów — wpływ ten może być tylko pośredni.

W gruncie rzeczy sprawa sprowadza się do zagadnienia: czy i o ile przeprowadzane na podstawie planów uprzemysłowienia roboty stanowić będą podstawę do dalszego postępu gospodarczego, do harmonijnego rozwoju wszystkich ziem polskich.

Są tu dwa zagadnienia:

Jedno — terytorialne, a drugie — ogólne.

Przede wszystkim rozwojowi nowego okręgu muszą odpowiadać wysiłki na innych terenach. Rozumiemy, że przy ograniczonych rozmiarach planów uznano za właściwe skoncentrować je w okręgu sandomierskim. Nie może się jednak dziać w ten sposób, że podniesieniu jednego okręgu odpowiadać ma cofanie się innych. Zwrócono np. nie dawno uwagę na cofanie się życia przemysłowego ziem zachodnich, na głęboki, przewlekły kryzys przemysłu wielkopolskiego i pomorskiego.

A druga, bodaj, że najważniejsza sprawa polega na tym, by planowi uprzemysłowienia towarzyszyły metody, mające na celu podnieść nie tylko poziom produkcji, ale i obrotów, zwiększyć wydatnie zdolność nabywczą, stwarzając w ten sposób rynek zbytu dla nowego przemysłu... Mowa tu, rzecz prosta, przede wszystkim o rynku masowym, który tworzą masy robotnicze i włościaństwo...

Takie metody nie tylko stworzą zbyt dla budowanych w ramach planu zakładów, ale również — podstawę do dalszego rozwoju.

Tylko przy jednoczesnym wysiłku wzmożenia dobrobytu masowego—Okręg Centralny stać się może poważnym krokiem w rozwoju Polski.

Lerida
Fotografie, które wywołały wstrząs moralny

Donieśliśmy przed paru dniami o bombardowaniu przez faszystów hiszpańskich miasta Lerida na froncie aragońskim. Zbombardowano nie obiekty wojskowe, lecz przede wszystkim szkołę, gdzie właśnie odbywała się nauka. Budynek legł w gruzy, a wraz z nim zginęło 50 dzieci.

Działo się to 1-go b. m., w dniu Wszystkich Świętych.

Potworna ta zbrodnia przeszłaby może niepostrzeżenie, jak tyle innych zbrodni, do których już się „przyzwyczajono"; ale przypadkowo znalazł się ktoś, kto dokonał szeregu zdjęć fotograficznych, które ukazały się w londyńskim „Daily Heraldzie" (a może i gdzieindziej).

Zdjęcia przedstawiają zabite dzieci i matki, rozpaczające nad ich zwłokami. Zdjęcia te wywierają wstrząsające wrażenie. I nie wiadomo co więcej targa nerwami: widok nieżyjących dzieci, czy żywych matek.

Oto grupa dzieci, chłopców i dziewczynek, leżących jedno obok drugiego. Dzieci martwe ale nagła śmierć, zadana bombą, pozostawiła na twarzyczkach jakby ślady ostatnich przedśmiertnych uczuć i myśli tych niewiniątek; i te zastygłe ślady — OSKARŻAJĄ, BIJĄ NA TRWOGĘ, KRZYCZĄ PROSTU DO SERC I SUMIEŃ LUDZKICH! Zwłaszcza wyraz twarzy jednej dziewczynki ma w sobie tyle bolesnego zdziwienia i cichego żalu, tyle niemej skargi i jakby drgającego pytania: ZA CO TO NAS SPOTKAŁO? — że ten kto ogląda te fotografię, czuje się jakby WSPÓŁWINNYM ZBRODNI LERIDSKIEJ i nieprędko zazna spokoju.

A matki niewinnych ofiar! Jest kilka zaledwie zdjęć, ale kryją one w sobie wszystko cierpienie, jakie zdobyć się może matka, tracąca w tak tragiczny sposób swe dzieci: od głuchego, skamieniałego bólu do rozdzierającej serce rozpaczy.

Fotografie znalazły niezwykły— jak na czasy obecne — oddźwięk. Redakcję „Daily Heraldu" czytelnicy, a zwłaszcza czytelniczki, zasypali setkami listów. Oto niektóre z najcharakterystyczniejsze próbki tych głosów.

Jedna z czytelniczek pisze, że WYCIĘŁA FOTOGRAFIE Z NUMERU I WYSŁAŁA JE DO GEN. FRANCO, by „rozkoszował się" swym dziełem. NAWOŁUJE INNE MATKI, BY ZROBIŁY TO SAMO.

Inna pisze, że w jednej z zabitych dziewczynek dojrzała podobieństwo do własnej córeczki i że na ten widok serce jej „przestało bić"; czuje wstyd, że naród angielski pozwala na takie zbrodnie.

Czytelnik oświadcza, że był dotąd dumny ze swej przynależności do narodu angielskiego, teraz zaś wstydzi się za RZĄD ANGIELSKI, UKŁADAJĄCY SIĘ Z MORDERCAMI FASZYSTOWSKIMI.

Inny nawołuje, by fotografie przesłać do Ligi Narodów; może po obejrzeniu ich zmieni swą taktykę względem Hiszpanii ludowej.

Kilku czytelników wzywa do walki z faszyzmem; kilka czytelniczek zwraca się do matek, by obudziły się i ratowały swe dzieci przed faszyzmem.

Nie możemy przytaczać więcej głosów, ale i te wystarczą, by stwierdzić, że kilka fotografii wstrząsnęło sumieniami setek i tysięcy mężczyzn i kobiet w Anglii; że zbrodnia leridska uświadomiła ich lepiej o istocie faszyzmu, niż najlepsza propaganda słowna; że społeczeństwo angielskie zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa faszyzmu i złej, szkodliwej polityki konserwatywnego Rządu angielskiego.

Przecież Lerida nie jest wyjątkiem; przecież Madryt kilkakrotnie był widownią masakry dzieci z aeroplanów; przecież Japonia naśladuje faszystów hiszpańskich w mordowaniu dzieci. MORDOWANIE DZIECI NALEŻY DO PROGRAMU FASZYSTOWSKIEGO, do programu „wojny totalnej". Mordowanie dzieci ma być jednym ze środków, łamiących opór ludności, będącej w wojnie z faszyzmem. Gdy mowa o Leridzie, nie chodzi więc o przypadek, o wyjątek, lecz o regułę, o METODĘ WALKI FASZYSTOWSKIEJ. Metodę tę można zniszczyć tylko poprzez wytępienie faszyzmu!

Biedne dzieci Leridy! Jeżeli śmierć wasza choć w części przyczyni się do uświadomienia nieświadomych co do istoty faszyzmu, jeżeli natchnie obojętnych do walki z faszyzmem — młode wasze życie nie było nadaremne, jak nie będą daremne łzy i męki matek waszych!

(Jmb.)

MAŁY FELIETON
Muzeum w Zagrodzie

Gdyby mi kto chciał ofiarować piękną willę pod Wiedniem z całkowitym umeblowaniem i nowoczesnym urządzeniem, to najprawdopodobniej nie przyjąłbym tego daru.

Okolice pod Wiedniem były kiedyś polem walki, pobojowiskiem. Stały tam wojska króla Jana III i wojska Kary Mustafy. Jakiś zagubiony granat z czasu tej wojny, jakaś zapomniana bomba i nieszczęście gotowe.

Nie dotyczy to specjalnie pobojowiska pod Wiedniem. Nie przyjąłbym willi ani zagrody także pod Lipskiem, pod Płowcami, pod Kircholmem, pod Marengo, pod Racławicami.

Właśnie pod zagrodą pod Racławicami wybuchła przed paroma dniami bomba, z pewnością pozostawiona przez któregoś kosyniera Kościuszki.

Z bombami bowiem należy umieć się obchodzić..., no i mieć wszystkie w ewidencji. Prowadzenie takiej ewidencji jest dość utrudnione w czasach, kiedy jest nadmiar produkcji czyli inflacja tych śmiercionośnych narzędzi. Dzięki tej inflacji jest niemożliwą rzeczą ustalić, czy racławicka bomba była bombą historyczną, t. j. zgubioną podczas bitwy pod Racławicami, czy też bombą, która miałaby kogo wprowadzić do historii...

Na dobrą sprawę należałoby tworzyć jakieś biuro ewidencyjne, przeprowadzić rejestrację wszystkich bomb i ponumerować je. Wówczas wiedziano by, kto gdzie, kiedy i pod kogo podłożył. Inaczej w takim okresie inflacji bombowej trudno się połapać.

Na dwa dni przed wybuchem bomby w Racławicach jedna z agencyj prasowych przyniosła następującą wiadomość:

„Płk. Sławek zakłada muzeum w swojej zagrodzie w Racławicach, ofiarowanej mu przez posła Kielaka i towarzyszy. Jedną z pierwszych zabytkowych rzeczy ofiarował wypróbowany przyjaciel płk. Sławka, wojewoda Dziadosz, przekazując cenną karabelę".

Przypuszczać należy, że wypróbowany przyjaciel nie ograniczy się do tej jednej karabeli, niewątpliwie cennej i historycznej i zbogaci zbiory nowego muzeum innymi jeszcze darami, jak np. korespondencją z pewnym nie żyjącym już monarchą oraz fenomenalną pamięcią pewnego wojewody.

Oczywista, że i sam założyciel muzeum też to i owo da do zbiorów. Przede wszystkim zaś słynną ordynację wyborczą, która powinna zająć naczelne miejsce w pierwszej gablocie muzealnej.

Niechaj przyszłe pokolenia oglądają, podziwiają i zdumiewają się.

A przyszli ministrowie kolei będą puszczać pociągi popularne p. n. „Karabela, bomba, ordynacja", by młodzieży uprzystępnić zwiedzanie muzeum i oglądanie zabytków muzealnych w Racławicach.

ULTIMUS.

Pod urokiem bezsensu

To co najbardziej zraża przeciętnego czytelnika do współczesnej poezji — trudność jej formy i względny irracjonalizm — jest zarazem jednym z największych jej uroków.

W poezji naszej istnieją dwie grupy irracjonalistów. Nestorem jednej, która przez upłynnienie i zamglenie treści dąży do wydobycia wartości formalnych słowa jest Tytus Czyżewski, którego „wizje elektryczne" stały się w swoim czasie kamieniem węgielnym formizmu w poezji.

Jest to poezja w gruncie rzeczy chłodna, mimo wygrywania na nutach bezsensu zabarwiona raczej intelektualistycznie, wyzwalająca słowo z pęt ustalonych skojarzeń treściowych.

Inny typ irracjonalizmu reprezentuje Leśmian. Poezja jego jest grą wyobrażeń, wyzwolonych również z więzów logiki i praw rządzących rzeczywistością, lecz będzie to bezsens zabarwiony romantycznie, apelujący do naszej uczuciowości, łączący się w szeregi obrazów i wątków, podlegających nietylko powiązaniu formalnemu, lecz uszeregowanych również w związki treściowe, związane logiką nie rozumu, lecz uczuć i wyobraźni.

Temu rodzajowi bezsensu jest bliższy Emil Zegadłowicz w swoich „Balladach" i „Kolędziołkach beskidzkich".

Pośrednie stanowisko między tymi typami irracjonalizmu poetyckiego zajmuje Edward Kozikowski, którego świeżo wydany „Pięciokłos"*) ujawnia linię rozwojową i stację wyjadu autora.

Zaczyna od poprawnych lecz szablonowo nastrojonych wierszy, by w nagłym skoku „Tęsknoty ramy okiennej" znaleźć ton własny, szczególny i nawskroś oryginalny. Zbiorek ten niezasłużenie pokryto w swoim czasie milczeniem, gdyż był on pewną stacją wznieslenia się nowej poezji, pewnym etapem w jej rozwoju.

Kozikowski w tym zbiorku będzie nawskroś urbanistyczny, do ustalonych przez szablon poetycki akcesorjów piękna podchodzić będzie od strony groźnej i ponurej wymowy odsłanianych wstydliwie trzewiów i arterii życia miejskiego, które nie jest dla niego żadną romantyczną zmorą, lecz nową miarą zmysłu estetycznego.

„Człowiek szary, zrodzony na bruku stolicy,
tęskniący do bezkresów przez niemyte szyby,
jak przez okno lamusa zapomniany bicykl —
wyjść za miasta rogatki przez nieznany wybryk.
„Znać drzew różne gatunki
z podmiejskiego parku,
kochać trele słowicze, lecz
z klatki od szewca,
także inne i nie te, pośród aut
warkotów,
w marzeniach o czerwonych
sztandarach na drzewcach".

Do tradycyjnej romantycznej sielskości przykłada się tutaj miarę świeżo dojrzanego i zdobytego (przez futuryzm) piękna miasta, w którym słowik (ten, z „klatki od szewca") rzewniej i piękniej śpiewa niż tamten w cieniu pachnących akacyj przy księżyca blasku.

Zestawienia Kozikowskiego są skoczne, niespodziane, pełne bezsensowego uroku i przyczajonego w tych pozornie chybionych szytchach celowego humoru jak w tym bezpańskim „Geście":

„Poto właśnie, że niema znaczenia
to i wszystko na bruku ulicznym,
po nierównych przeważnie
kamieniach,
ile raczej w przestrachu
panicznym.
Niewiadomo koniecznie,a przecież,
czy dlatego w podmiejskim
pejzażu,
podchwyconym znienacka
w lunecie, —
niewidzialne spojrzenia się ważą?"

Poezja ta pozbawiona w założeniu niejako wszelkich treściowych ukierunkowień samym chaosem pojęć i pozornym bezsensem powiązań i zestawień parodiuje niejako rozprzęgające się wiązadła teraźniejszego życia społecznego, które się ukazuje „od tamtej strony" — jak nici odwróconego dywanika.

Z tego punktu widzenia można się dopatrzeć w tej poezji i satyry zarówno społecznej, jak i obyczajowej, lecz da się to uczynić jedynie na drodze wtórnego wiązania owych rozproszonych pozornie bezsensownie nitek.

Obrazy bowiem, przenośnie i porównania poety w lwiej części wzięte są z trudu i mozołu dnia powszedniego, oddają życie, spojrzenie, zasób wyobrażeń człowieka pracy, czekającego na sobotnią wypłatę.

W wyraźniejszym pod względem społecznym wierszu „Koniec Hortensji Europy" narzuci poeta wstrząsający obraz zmierzchu i rozprzężenia panujących we współczesnej Europie form życia i współżycia:

„Nie znajdziesz sobie miejsca
i wyschniesz jak badyl
na wszystkich krwią ludzkości
pisanych traktatach
od pierwszej do ostatniej może
barykady,
gdzie kule świszczą gęściej, niż
tłum na roratach.
Ostatkiem tchu ścigana padniesz
na gościńcu
i kula przeznaczona naraz
wszystko skróci,
a po kościach twych przejdą
w laurowym wieńcu
buty, buty zwycięskiej armji
rewolucji".

Pomimo więc pozornego irracjonalizmu Kozikowskiego poezja ta samym kręgiem i splotem panujących w niej wyobrażeń i nowatorskim ich układem toruje drogę nowemu porządkowi rzeczy, który z natury swojej musiałby stać się próbą usensownienia i zracjonalizowania tego co w danym układzie stosunków pozwala się ująć tylko w kategoriach bezsensu.

Wiersze końcowe czy ostatnie tego zbiorku są już raczej przejawem pewnej folgi czy prostracji autora, nawrotem do przezwyciężonej już poprzednio romantycznej postawy wobec życia, świadczą o załamaniu się linii rozwojowej poety. Stają się one przejrzyste i sensowne, lecz ich wątek treściowy nie zbogaca ani nie różniczkuje życia („Znużony bezbarwnością..."), zbliża się raczej do punktu wyjścia poety.

Należało by mu życzyć, by zdołał przerwać zamykające się koło swojej twórczości i rozpoczął cykl nowy o innym promieniu i szerszej amplitudzie wahań.

J. N. MILLER.

*) Edward Kozikowski. Pięciokłos. Poezje zebrane. Warszawa — 1937. Nakładem księgarni Wł. Michalaka i Spółki.

L. SZERESZEWSKA.

Do młodych
...z tamtej strony

Kastetami — no dobrze, pałką w łeb, ha, to trudno —
prawo siły, wiwat pięść, nietzscheanizm.
Ale modlić się po tym, z twarzą cicho obłudną —
to za wiele, za wiele — kochani.

Walić dzieci — jak chcecie, grabić biednych — też można —
przecież młodość się musi wyszumieć.
Ale klękać pokornie, ale śpiewać pobożnie —
to nie każdy — kochani — tak umie.

Prosto w oczy butami, prosto w stragan kamieniem —
niechaj żyje ideał młodzieży!
a w procesji, w kościele, kadzidlane snuć cienie —
w to, kochani, niełatwo uwierzyć.

Więc podziwiam was mili, wielostronni, buńczuczni
idźcie w życie — a lekko, a chyżo —
tylko może się kiedyś, w noc bezsenną wam przyśni
Smutny Chrystus, samotny, na krzyżu.

Historia o panu Anczycu,
dzielnym nauczycielu i Piotrze Wielkim

Swego czasu PISARZ KRAKOWSKI, DRUKARZ ANCZYC upolował na Wiśle pod Mogiłą aligatora. Prawdziwego aligatora. A było to tak: na placu Groble w Krakowie rozbił namioty cyrk wędrowny, którego atrakcją były krokodyle, a raczej aligatory.

Jedno z tych miłych zwierzątek — poczuło, że woda jest w pobliżu, i w nocy szczęśliwie wymknęło się z cyrku do pobliskiej Wisły. Właściciel cyrku poczuł pismo nosem, obawiając się konsekwencji, zwinął namioty i wyjechał w kierunku niewiadomym.

Tymczasem chłopi zaczęli głosić, że smok wawelski ukazał się pod Mogiłą (w pobliżu Krakowa).

Pan Anczyc miał tam rewir łowiecki. I olując raz nad Wisłą, dostrzegł aligatora również na gęsi polującego. Celnym strzałem ustrzelił gada, zabrał skórę i uwolnił ludność od „smoka".

Wyobraźmy sobie zdziwienie pana Anczyca, gdy go rankiem w dniu następnym zbudził austriacki urzędnik przy szpadzie z mandatem karnym.

Uzasadnienie: austriackie prawo łowieckie nie przewidywało polowania na krokodyle, a zatym przepisy prawa łowieckiego zostały naruszone.

Działo się to, zdaje się przed 70-ciu laty.

A teraz posłuchajcie drugiej historyjki:

Żyje w Żabnie w pow. Dąbrowskim nad Dunajcem MŁODY NAUCZYCIEL, MIECZYSŁAW SEWERYN, który chciał uczyć dobrze i za wszelką cenę osiągnąć wyniki, jakich od niego wymagają programy ministerialne. Łatwo chcieć, ale trudniej wykonać, gdy w szkole brak mapy Polski, brak globusa, warsztatów stolarskich do zajęć praktycznych i t. p. Zarząd miasta nie chciał pomóc szkole, a kuratorium też nie chciało. Wtedy p. Mieczysław Seweryn zwołał rodziców na zebranie, przemówił do nich, a oni w obywatelskim odruchu zaczęli znosić do szkoły woreczki kaszy, mąki, króliki, kury—co się dało, a potem urządzili loterię fantową, losy rozkupili, między sobą, pieniądze na kupę złożyli — to wszystko dla szkoły, dla „naszych dzieci". I oto w ubogiej szkole znalazła się pomoc naukowa. Aż serce rosło panu nauczycielowi — ale nie na długo. Otrzymał bowiem wnet z Sądu Okręgowego w Tarnowie wezwanie na rozprawę karno - skarbową o to, że w dniu loterii nie miał pozwolenia Urzędu Monopolów i akcyz na urządzenie tej imprezy. Rozprawa się odbyła, a pan Mieczysław Seweryn skazany został na karę pieniężną oraz 7 dni aresztu domowego bez prawa zamiany na grzywnę.

Daremnie tłumaczył się przed sądem: złożyłem opłatę 10 procent od dochodu loterii, nie naraziłem państwa na żadną stratę, owszem, wyręczałem państwo w jego obowiązkach — nie było rady. Grzywnę musiał zapłacić, a 7 dni odsiedział. Obecnie już jest na wolności.

***

A teraz posłuchajcie trzeciej historyjki: W ukazach Piotra Wielkiego znajduje się taki dowcipny artykuł: Nadmierną gorliwość karze się na równi z przestępstwem („Izlisznieje usierdie karajetsia narawni z prastupkom"). Ej, hultaj był ten Piotr Wielki!

OBYWATEL Z ŻABNA.

BENEDYKT HERTZ

Kolizja

Była puszcza. W puszczy parów.
Nad parowem — ćma komarów.
Drobiazg to niby, a jednakże w walce
takie zuchwalce,
że i najdostojniesze opadają bestie.
Na nic pazury, na nic zęby, rogi...
Wreszcie ogół czworonogi
komarową podniósł kwestię.
Postanowiono
pogromcę insektów obdarzyć koroną.
Żaba — do walki takiej, jak stworzona
(dziennie owadów łowi pół miliona),
dalejże się uganiać, pluskać po topieli:
to chluśnie w bagno, to znów na ląd strzeli...
A co pochwyci komara —
fanfara!
Ten i ów z podziwem zerka.
— Nie ma co mówić, Żaba bohaterka,
Żaba — czworonogów perłą...
Ofiarowano jej berło.
Ale cóż, toć komary mają żywot twardy:
giną miliony, lęgną się miliardy.
Choćbyś był i nad-żabą, wszystkich nie wyłowisz.
W sprawę tę wejrzał nakoniec sam Jowisz.
— Znajdzie się rada —
powiada. —
Osuszę błota, zginie hołota.
Lecz Żaba w krzyk:
— Przepraszam... A to dobre sobie...
Bez bagna ja, królowa, co ze sobą zrobię?...

Sztuka prawdziwa czy sztuka „na niby"?
(Na marginesie wystaw w Zachęcie)

Co to jest szkoła malarska? — „Szkoły nie są niczym innym, jak tylko zorganizowaną władzą inwencji" — powiedział kiedyś Baudelaire w swych „Curiosités esthétiques"—mając zapewne na myśli nie tylko ideowe zadania twórczości artystycznej, ale także jej znaczenie wychowawcze w dziedzinie plastyki. Bo każda wielka szkoła malarska, wywodząca swój rodowód z jakiejś wartościowszej tradycji, miała u swego szczytu jakiegoś genialnego artystę, którego wyjątkowa świadomość plastyczna wyzwalała w dziełach jego uczniów i jego następców, cały szereg nowych i nierozwiązanych przez czołowego mistrza zagadnień. Przez zindywidualizowanie tych założeń i rozdzielenie od twórczej pracy na wiele rąk i mózgów — szkoła taka stawała się niejednokrotnie wylęgarnią nowych a pierwszorzędnych talentów malarskich. W ten sposób tworzyła się wielka tradycja włoskiego odrodzenia, w ten również sposób rozwinęły swoje malarstwo Flamandia, Holandia, a potem Hiszpania i Francja. Cała wielka tradycja malarstwa francuskiego od Poussina do Cézanna i jego następców, to jedno wielkie laboratorium doświadczalne, to przede wszystkim jedna wielka *szkoła* — gdzie krzyżujące się wzajemnie wpływy obce z mentalnością i psychiką artystów francuskich, stworzyły sztukę najbardziej spontaniczną i samodzielną ,nadającą główny ton plastycznej świadomości narodów cywilizowanych przez dwa wieki z górą.

Są to prawdy tak oczywiste, że chyba tylko w naszych warunkach musi się je tak często powtarzać. U nas bowiem celowe fałszowanie opinii i przekręcanie faktów święcą dziś swe doraźne triumfy zwłaszcza w środowiskach dostatecznie nieuświadomionych, lub zbałamuconych przez zbytnio ambitnych przodowników i pedagogów.

Takim środowiskiem jest np. kurs malarstwa prof. Pruszkowskiego w warsz. Akademii Sztuk Pięknych. Młodym adeptom na tym kursie wpaja się zasady sprzeczne z żywą prawdą życia i sztuki. Poucza się ich tam, że wszystko, co w sztuce naszych czasów żyje ,jest tylko chwilową „modą", malarską „międzynarodówką", popartą sztuczną „kunsthandlerską" reklamą i snobizmem przekupnej, skorumpowanej krytyki paryskiej, że nie należy brać poważnie tego, co się dzieje w sztuce francuskiej i że raczej ci z pośród polskich artystów zasługują na uwagę, którzy tworzą niezależnie od wpływów Paryża.

Skutek tego fatalnego prowadzenia jest taki, że młodzi artyści po ukończeniu Akademii, załamują się masowo. Przepisy, którymi chciano w Akademii skodyfikować ich malarstwo, okazały się zgubne, gdyż ułatwiały pozornie to, co należy dopiero z biegiem lat zdobywać z trudem. Izolując ich od zbawiennych wpływów największej kultury malarskiej świata, pozbawiono ich poczucia miary i logiki w budowie malowidła, gdzie wzajemny stosunek tonów jest zgoła fałszywy a pigmenty użyte jako smary, a nie jako kolor, robią wrażenie wprost przygnębiające, jako fatalne następstwa zupełnego braku kultury w traktowaniu powierzchni płótna.

Wystawiający obecnie w Zachęcie Ant. Grabarz, wyszedł właśnie z tego artystycznego zdezorientowanego środowiska. Jego malowidła wzięła widocznie Zachęta zbyt na serio, kiedy mu udzieliła swej sali reprezentacyjnej na wystawę zbiorową. Fatalne nawyczki „szkoły" nie mające nic wspólnego z prawdziwym malarstwem, te „bliki" i „bliczki" kładzione dla taniego efektu, te „mazie" rozprowadzone bez celu i smaku na płótnie, ta pretensjonalna tandeta w nieskordynowanej, nieprzemyślanej zgoła kompozycji i pustka formy — nie mogą dać dobrego wyobrażenia o edukacji plastycznej Grabarza. Obraz nie posiada u niego żadnego malarskiego założenia, a wiadomość treściowa niektórych prac nie zrównoważy dobrego malarstwa ,opartego o dobrą tradycję i świadomość swych środków. Jest to fatalny rezultat uczenia się malarstwa z reprodukcji i z pośledních „chwytów" malarskich „wynalezionych" w Akademii.

Od tego malarstwa „na niby" wolę stokrotnie bezpretensjonalne „widoczki" naturalistyczne, produkowane masowo przez malarzy Zachęty. Znajdzie się można przynajmniej czasami jakąś świeżość uczucia i szczerość w podejściu do przyrody. Są te naiwne malowidła bądź co bądź dokumentem czasu i... współczesnej niezaradności w obliczu natury — podczas, gdy pseudosztuka b. uczniów prof. Pruszkowskiego, demaskuje przede wszystkim w nich brak poczucia prawdziwej plastyki i inteligencji malarskiej. Nikt się zresztą malarstwa w szkole nie nauczył tak, jak nikt bezpośrednio po skończeniu Uniwersytetu, nie został odrazu uczonym.

Oprócz wystawy Grabarza, gości również Zachęta pokazy Tow. Art. Grafików w Krakowie, Zw. Artystów Polskich we Lwowie, A. Laszenki, F. Stellera, tudzież kolekcje. prac B. Iwanowskiego, W. Poznańskiego i R. Wąsowicza a w końcu wystawę ogólną członków Zachęty.

Laszenko produkuje seryjnie afrykańskie „landszafty" z wielbłądami ,podobne do tych, jakie zapełniają niemieckie wydawnictwa kolejowe dla mniej wybrednych snobów i komiwojażerów. Jest to wyrób standaryzowany, obliczony na naiwność i brak kultury plastycznej u konsumenta.

Ciekawszą aparycją jest Poznański. Artysta ów ma niewątpliwie szlachetniejsze ambicje, ale nie może znaleźć drogi do zamierzonego celu. Błąka się ustawicznie w lesie drugorzędnych problemów malarskich, zamiast odważnie stawić czoło trudnościom wyższego rzędu. Zbyt czuły na powierzchowne efekty faktury, nie stara się wniknąć w zasady prawdziwego malarstwa, które wszak oglądał z zachwytem na wystawie malarstwa francuskiego w lutym b. r. w Muzeum Narodowym. A zasady te, to prostota, skromność i ekonomia środków, powaga i miara — to wyczucie prawdziwej sztuki i orientacja w zagadnieniach malarskich naszego wieku.

Idąc po tej drodze, doszedłby do swego celu napewno.

K. WINKLER

Japonia sięga po „Insulindę“

Niespokojny raj

Olbrzymie bogactwa Indyj Holenderskich

„Insulinda“ to nazwa, którą Holendrzy określają swoje olbrzymie i niesłychanie bogate posiadłości kolonialne, które w ciągu 300 lat stały się prawdziwym skarbem na terenie Azji. Ludność tych terytoriów wynosi 60 milionów, a zarządza nimi i czuwa nad bezpieczeństwem

ZALEDWIE 200.000 HOLENDRÓW.

Parę szczegółów wystarczy, aby scharakteryzować bogactwa mieszczące się na tych obszarach. Banka i Billiton — dwie niezbyt wielkie wyspy na północny wschód od Sumatry — są

NAJWIĘKSZYMI NA ŚWIECIE DOSTAWCAMI CYNY.

Borneo, ze swoimi kopalniami nafty, stoi na szóstym miejscu w światowej produkcji tego artykułu.

PLANTACJE TRZCINY CUKROWEJ NA JAWIĘ NALEŻĄ DO NAJWIĘKSZYCH NA ŚWIECIE

Do tego dodać należy jeszcze kauczuk, tytoń, kawę, herbatę, jako najważniejsze surowce, w których uprawę Holendrzy inwestowali przeszło półtora miljarda guldenów.

Sytuacja ekonomiczna Indyj Holenderskich otrząsnęła się od roku z pod wpływów kryzysu w związku z podwyżką cen surowców. A równocześnie Indie Holenderskie przestały dostarczać samych surowców, zaczęły je przerabiać. Wytworzył się

ZAKROJONY NA SZEROKĄ SKALĘ PRZEMYSŁ.

na pierwszym miejscu zaś wymienić należy włókiennictwo. Wskutek tego poprawiła się sytuacja ekonomiczna, co odbija się i na finansach Holandii, która nie musi już dokładać do swoich posiadłości.

Miejsce trosk finansowych zajął jednakowoż niepokój, wypływający z motywów politycznych.

NAPÓR JAPOŃSKI NA INSULINDĘ DAJE SIĘ CORAZ BARDZIEJ ODCZUWAĆ.

Już rok temu rozeszły się pogłoski o planie podziału Indyj Holenderskich na strefy interesów wielkich państw. Wiadomość została zdementowana, ale oświadczenia, które padły w parlamencie japońskim z początkiem tego roku, wzbudziły nowe zaniepokojenie. Ówczesny japoński prezydent ministrów, Hajaszi, oświadczył, że Japonia wprawdzie nie dąży do zajęcia Indyj, ma jednak pewne postulaty, które pragnie przeprowadzić w sposób pokojowy.

W jakim kierunku Japonia zmierza — to widać w niesłychanym wzroście jej wpływów ekonomicznych na tych terenach. Dwie trzecie handlu zagranicznego Insuliny, żegluga wzdłuż wybrzeży, handel w głębi kraju — są w wysokim stopniu

W RĘKACH JAPOŃCZYKÓW.

Są oni również właścicielami rozległych plantacyj bawełny, gumy, palm kokosowych. Powstały towarzystwa japońskie o charakterze naukowym, jak Kaigai, Kioko Kiokai, Inanio-Kiokai, które badają wnętrze wysp. W stolicy Jawy, Bandoen, powstał instytut japońsko indyjski. Turyści japońscy, przeważnie przebrani oficerowie, interesują się portami i urządzeniami wojskowymi.

Ekspansja japońska jest niesłychanie ekskluzywna. Dowodzi tego przykład wyspy Davak, należącej do Filipin. Parę lat temu znajdowała się tam niewielka ilość Japończyków, dziś zaś jest ich już 40.000 i są

PRAWDZIWYMI WŁADCAMI TEGO KRAIKU.

Holandia, mimo swego pacyfizmu, zdaje sobie sprawę z konieczności obrony swoich drogocennych kolonij.

Holandia zbroi się gorączkowo, a jeżeli jest mniej niespokojna obecnie o swoje posiadłości niż przed rokiem, to dzięki temu, że

JAPONIA ZAANGAŻOWAŁA SIĘ W WOJNĘ Z CHINAMI.

Z drugiej strony Anglia, na której pomoc Holendrzy liczą, zbroi się również w sposób bardzo intensywny.

Drugi powód do niepokoju, to ruch niepodległościowy wśród krajowców Indyj Holenderskich. Zdarzały się rokosze wśród krajowych marynarzy i żołnierzy. Rząd zorganizował w Dżibal obóz koncentracyjny i poddał prasę miejscową cenzurze. Ruch niepodległościowy jednakowoż rozwija się w dalszym ciągu. Mówi się również o wpływach Moskwy, której stacje nadawcze nadają odczyty w języku jawajskim i malajskim. Jest rzeczą znamienną, że Malajczycy odgrywają wielką rolę w holenderskiej partii komunistycznej. Rozwój oświaty wśród mieszkańców „Insulindy“

WZMAGA DĄŻENIA ICH DO SAMORZĄDU.

Niesłychany wyzysk robotników na plantacjach ryżu i kauczuku podsycają niezadowolenie. Nieliczna narodowo-„socjalistyczna“ partia holenderska atakuje słabość rządów i zarządu kolonialnego i w ten sposób również osłabia ich autorytet.

Holandia wskutek tego ma dość trudny problem do rozwiązania.

Poczta z zaświatów

Dziesiątki lat pływają po niezmierzonych morzach listy rzucone przez tonące okręty

Rok rocznie ocean pochłania tysiące ofiar. Ofiary te nie mają mogił ani pomników. Okropne muszą być ostatnie chwili tych ludzi, skazanych na niechybną śmierć w odmętach oceanów. Rąbek ich tragedii uchyla poczta w butelkach, których tysiące pływa po wszystkich morzach świata.

Większa ich część prawdopodobnie nigdy nie dostanie się z rozmaitych powodów do rąk ludzkich; setki jednak są odnajdywane, wiadomości z nich odczytywane i notowane w specjalnym rejestrze morskim. Butelki z pocztą nie podróżują jak okręty. Często wiele lat upływa zanim je ktoś znajdzie i odczyta.

Pewnego rodzaju rekord ustanowiła butelka Nr. 296, która 30 lat pływała i przebyła odległość około 10.000 mil.

Ponieważ nie zawsze można odróżnić fałszywy dokument od prawdziwego, znalezione w butelkach listy są sprawdzane i rejestrowane przez specjalny urząd w Waszyngtonie, który wydaje opinię o ich autentyczności.

W 1898 r. wyłowiono na brzegu angielskim butelkę z lakoniczną wiadomością pochodzącą z okrętu „Brunświk“: „Idziemy na dno“. Dokument ten okazał się fałszywym.

W 1930 r. na jednej z wysp niemieckich morza północnego znaleziono butelkę pochodzącą z Lusitanii, rzuconą 7 maja 1915 r. Dokument ten zawierał nazwiska 19 pasażerów.

W 1930 r. została odnaleziona także butelka z Titanica, zawierająca opis ostatnich tragicznych scen tej strasznej katastrofy. W 19 lat po zatonięciu Titanica został znaleziony w pobliżu Nowego Jorku pas ratunkowy z napisem „SS. Titanic“.

Ostatnia smutna wiadomość znaleziona w butelce pochodziła ze statku „SS Everett“, który zatonął w 1923 r. Brzmiała ona: „SS Everett“. To jest nasza ostatnia wiadomość. Kochani przyjaciele, kiedy wy to znajdziecie, żegnajcie na wieki“.

Najbogatsze kobiety świata

Czarownica z Wallstreet,

Yvon Suzuki, Barbara Hutton i Bessie Rockefeller

CZAROWNICA Z WALLSTREET.

Czarownicą z Wallstreet przezwano Hetty Green najbogatszą, najbardziej skąpą kobietę na świecie. Skąpstwo jej przewyższało klasyczny pierwowzór Harpagona z komedii molierowskiej. Nawet w obliczu śmierci nie zatraciła tej cechy, wyróżniającej ją z plejady dolarowych księżniczek. Życie kochała bardzo — ale pieniądze jeszcze więcej. Gdy dla ratowania zdrowia śmiertelnie chorej sprowadzono najdroższe lekarstwa, musiano fałszować rachunki aptekarskie, by chciwej kobiety nie wyprowadzić z równowagi. Hetty Green znana była jako odludek. Nie lubiła nikogo przyjmować i sama też nigdzie nie bywała. Kobieta, posiadająca majątek oceniany na przeszło 100 milionów dolarów — nie miała się w co ubrać. Na Wallstreet, gdzie pokazywała się często na giełdzie znano ją jako najgorzej ubraną kobietę amerykańskiego „high-lifu“. Zwykła panna sklepowa odznaczała się większą elegancją od wielokrotnej milionerki. Zaniedbany jej wygląd zewnętrzny, często nawet nieuczesane włosy — bo nawet wydatku na fryzjera odmawiała sobie skąpa kobieta, ściągnęły na nią przezwisko „czarownicy“ — mimo, że podobno była wcale nie brzydka. Na Wallstreet mawiano o niej, że wszystko w jej rękach zamienia się w złoto.

Cechy matki przeszły na córkę Msr. Matthew — Astor Wilks która w olbrzymich swych apartamentach w Astor-building, urządzonych ze wspaniałym przepychem — (pod tym względem córka różni się od matki — kocha luksus) Msr. Astor sama pilnuje, by o godzinie 21 światła były pogaszone. Elektrownia zna ją, jako najoszczędniejszego konsumenta prądu.

NIESPODZIANKA ROCKEFELLERA.

Stary Rockefeller sprawił swym sukcesorom niemałą niespodziankę, mianując, jako jedyną spadkobierczynię swej olbrzymiej fortuny wnuczkę swą Margarete Strong de Cuevas. Wrażenie tej decyzji było tym większe, że małżeństwo wnuczki, podobnie jak swego czasu małżeństwo jej matki Bessie Rockefeller wywołało w świecie amerykańskim dużą sensację. Oba małżeństwa bowiem zawarte były wbrew woli ojca i dziadka. Sądzono więc, że 97-letni milioner wydziedziczy wnuczkę. Tymczasem stało się inaczej i pani Margarete Strong de Cuevas, żyjąca zresztą od wielu lat przy boku swego męża we Włoszech, stała się najbogatszą kobietą świata.

BARBARA HUTTON.

Dziedziczka fortuny słynnego twórcy amerykańskich domów towarowych Franka Woolwortha, Barbara Hutton należy nie tylko do najbogatszych, najelegantszych ale i najekscentryczniejszych kobiet nowego kontynentu. Majątek jej, wynoszący 40 milionów dolarów, daje rocznie 400.000 dolarów dochodu, który rozpływa się bez reszty w pięknych rączkach pani Hutton. W roku 1933 odbył się z wielkim przepychem jej ślub z księciem gruzińskim Aleksym Mdiwani. Gdy po dwuletnim pożyciu małżeńskim pani Barbara przekonała się, że książę jej nie odpowiada, chwyciła za słuchawkę telefonu, połączyła się ze swym mężem, bawiącym wówczas za oceanem i w dwugodzinnej rozmowie ustaliła z nim wszystkie szczegóły rozwodu. Sprawa poszła po amerykańsku — szybko i sprawnie. Książę nadesłał telegraficznie swą zgodę na rozwód, biorąc winę na siebie. W tym samym jeszcze dniu urocza pani Barbara wyszła za mąż za głośnego arystokratę niemieckiego hrabiego Kurt Hangurtz-Reventlow.

YVON SUZUKI NAJBOGATSZA KOBIETA JAPONII.

Yvon Suzuki należy do najbogatszych kobiet Japonii. Majątek jej oceniają na 35 milion. funtów szterlingów. Dzieje kariery tej najbogatszej kobiety świata są wprost niezwykłe. Gdy — krótko po wojnie japońsko-rosyjskiej umarł jej mąż, skromny fabrykant, Suzuki miała nie wiele ponad kilka tys. funtów. Z majątkiem tym rzuca się w wir spekulacji gospodarczych i wkrótce staje się jedną z czołowych postaci życia gospod. Japonii. Dochodzi do posiadania własnej floty handlowej, w czasie wojny potrafiła zmonopolizować w swym ręku całkowicie rynek ryżowy. Gdy ceny ryżu w Japonii zaczęły wzrastać, wzburzony tłum wtargnął do jej biur w Tokio, zdemolował je, a właścicielkę zmusił do ucieczki i tułania się pod obcym nazwiskiem w okolicach Tokio.

Hawajskie imiona

Na wyspach hawajskich nadaje się nowonarodzonym dzieciom imiona opisowe. Z imionami tymi mają kłopot nie tylko Europejczycy, którzy chcą je bodaj przeczytać, bo o wymowie trudno nawet pomyśleć, ale nawet tubylcy, choćby to byli urzędnicy stanu cywilnego, do których obowiązku należy rejestracja nowonarodzonych.

Ostatnio jedna z młodych par zgłosiła w urzędzie cywilnym imię swojej pociechy, które składa się z 80 liter. Brzmi ono następująco: Kananinocheaokuhoneopuukaimanaalohilohilohinokeaweaweulamakachiam. Urzędnik stanu cywilnego w Honolulu, który początkowo sprzeciwiał się wpisaniu tego imienia, został przez rodziców przekonany, że wcale nie są to luźne litery, podane do wpisania, lecz pięknie brzmiące imię, oznaczające: „Powiew przyjemnych zapachów naszego domu i góra diamentowa przed oczyma nieba“.

Małżeństwo z drzewem

70.000 młodych dziewcząt w Indiach

poślubia rok rocznie drzewa

Rokrocznie 70.000 młodych dziewcząt hinduskich poślubia drzewa. Przyczyna tego dziwnego zjawiska jest prosta: zdarza się niejednokrotnie, że w rodzinie młodsza siostra nie może wyjść za mąż, gdyż nie uczyniła tego dotąd starsza. Hindusi znaleźli proste rozwiązanie tego dość zawiłego problemu: starsza siostra poślubia drzewo, a przez to młodsza ma otwartą drogę do szczęścia. Niestety drzewo nie jest w stanie protestować przeciwko rozporządzeniu jego „osobą“. Prawo jednak jest nieubłagane: małżonka drzewa - topoli nie ma prawa wyjść po raz drugi zamąż, ślub z drzewem świętym, a takim jest topola, wyklucza rozwód. To też dziewczęta chętniej wychodzą zamąż za drzewa palmowe, które obojętnie tolerują wszelkie rozstania.

Ryba śmierci

i inne tajemnice morza Saragasowego

Morze Sargasowe posiada opinię miejsca dziwów. Rzeczywiście ta część oceanu Atlantyckiego, między 25—35 st. szer. płn., 38—60 st. dł. zach., pokryta pływającymi wodorostami, jest cmentarzyskiem licznych okrętów, zaplątanych w macki olbrzymich roślin. Przy dzisiejszych zdobyczach techniki niebezpieczeństwo to zmalało, ale od czasu do czasu morze porywa nową ofiarę. Ostatnio ekspedycje naukowe przeprowadziły tam badania niezwykle ciekawej fauny i flory. Wodorosty dochodzą tam do fantastycznych rozmiarów i uważane są za największe rośliny, jakie kiedykolwiek rosły na świecie. Z ryb na szczególną uwagę zasługuje gatunek Gumaris: samiec tego rodzaju całuje swoją wybraną, wywinąwszy wargi. Zaobserwowano, że skoro samica ociąga się z oddaniem pocałunku, przedstawiciel płci brzydkiej zmusza ją do tego bolesnym ukłuciem. Nie mniej ciekawą jest ryba śmierci, pływająca na grzbiecie lub boku, co u innych ryb jest oznaką zdechnięcia. Nic dziwnego, że krajowcy uważają tę rybę za znak śmierci. Ryba ta ma inny jeszcze zwyczaj: potrafi na płytkiej wodzie oprzeć się ogonem o dno i trwać tak godzinami, z pyszczkiem, wystawionym na powierzchnię wody.

Kraje nazwane od drzew

Ścisły związek, łączący człowieka z otaczającą go przyrodą, wyraża się często w nazwach okolic i krajów, wziętych z przyrody. Brazylia, Madeira, Bukowina mają swe nazwy zapożyczone od drzew. Madeira—znaczy po portugalsku drzewo. Obszary Bukowiny porosły były kiedyś rozległymi bukowymi lasami, przez które ciężko przeprawiać się musieli olbrachtowi rycerze. Brazylia pochodzi od słowa Brasil, nazwy specjalnego gatunku drzewa, rosnącego w lasach podzwrotnikowych w dorzeczu Amazonki i na wybrzeżach Brazylii. Drzewo to było kiedyś cennym przez zdobników poszukiwanym artykułem handlowym.

Dopiero 90 lat

istnieje chirurgia współczesna

Mówi się wiele i chętnie o stałym postępie w chirurgii, zapominając, że jeszcze dziewięćdziesiąt lat temu nie istniała ona wogóle. Przypomnijmy sobie kilka dat: 1847 — 1850 — odkrycie własności usypiających eteru i chloroformu (dr. Velpeau twierdził, że uniknięcie bólu przy operacji jest nieosiągalną chimerą. 1840). Lekarze zarażają chorych, nie przestrzegając czystości. Śmiertelność waha się od 50—90%. 1860 — odkrycie Pasteura. Wprowadzenie w życie metody antyseptycznej, przez chirurga angielskiego Listera. Zwalczanie teoryj Pasteura. Masowe zgony, powodowane brakiem higieny. 1875 — wprowadzenie w życie nakazów Pasteura. Między 1875 a 1900 rokiem tworzy się chirugia współczesna. Postęp jej nie jest gwałtowny, ale zato ciągły i niezmienny.

Zapomniana wyspa

Robinsona Cruzoe

Zagubiona na dalekich obszarach oceanu wysepka Juan Fernandes, słynna z przygód Robinsona Cruzoe, stanowiła przez cały wiek XIX i w pierwszych latach XX w. cel wycieczek licznych snobów amerykańskich i angielskich, którzy pragnęli przynajmniej pobieżnie zapoznać się z warunkami bytu legendarnego bohatera. Żaden z turystów jednak nie miał odwagi zakosztować prymitywnych warunków bytu na wyspie. Zainteresowania turystów były dość intratnym źródłem dochodu dla nielicznej ludności wysepki. Obecnie ludności tej zagraża kryzys. Z przyczyn bliżej niewyjaśnionych fala turystyczna nagle zamarła. W roku bieżącym udały się w kierunku wyspy tylko dwa okręty. W sezonie zimowym roku ubiegłego, gdy zazwyczaj wyspa przepełniona była cudzoziemskimi gośćmi, nie zjawił się na Juan Fernandes nikt.

Tabela loterii

3-ci dzień ciągnienia 2-ej klasy 40-ej Loterii Państw.

I i II ciągnienie

Główne wygrane

5.000 zł.: 19899 105031 14442 170802

2.000 zł.: 102513 74.859 4853 90260

1.000 zł.: 41946 92069 184700 191355 192254

500 zł.: 41392 47963 50450 67587 87599 66054 99765 6197 97274 146k27 157415 158758 97810 17 737 112909 180444 46372 264771 140322

400 zł.: 41438 86172 54109 174707 187940 192500

250 zł.: 1777 8352 11153 25771 34667 35964 38180 81182 101041 117769 127034 126626 130020 139992 139856 152931 173123 174186 181038 186797

Po 200 zł.: 16190 18530 19986 27929 324 12 33771 68455 74433 89435 91894 95637 105803 106938 114504 118449 138869 164514 165706 173442 174022 189095

Wygrane po 150 zł.

900 1082 852 2890 3272 821 37 86 4004 200 983 5463 945 6415 615 898 985 7037 157 8358 454 672 735 9677 947 10188 396 917 11278 600 12258 696 13690 14526 755 16527 17083 144 268 388 463 831 18177 270 413 19877

21253 426 933 22145 704 23788 24121 60 93 741 25156 280 449 88 976 27298 676 728 44 28323 508 29045 314 41 587 30346 31183 630 929 32428 33777 34279 429 987 36032 37053 462

39782 877 40991 41188 42438 43506 34 969 44562 658 45041 75 662 85 887 46 756 48079 516 829 49677 953 51250 52059 59027 272 85 55195 646 900 11 56017 48 57226 358 509 691 58198 432 641 769 860 59283 60181 622 61130 62169 797 63402 77 99 64157 412 522 737 65031 241 379 617 67115 580 68179 732 69161 319 39 636 827 97670500 71255 353 512 74 905 6 72583 710 96 73045 775 76 74168 279 838

76920 77013 356 78610 790 79249 793 81937 83878 84011 78 870 85391 489 635 819 86005 79 415 877 906 79 87477 87714 924 89162 686 90022 580 928 91189 395 612 93720 94090 95 95034 779 96731 97138 84 238 893 933 44 98011 210 393 411 99180 555 836 100051 171 344 932 101148 332 102696 815 103018 248 381 643 836

104866 105924 106217 625 30 700 107176 739 108909 109211 341 875 110101 393 483 897 111155 227 113032 579

114742 115881 117681 118673 119409 806 999 120869 96 121303 61 464 122565 123308 806 124020 88 1 125770 893 126771 976 127668 773 128156 129803 982 130432 131070 235 349 715 132387 698 133981 134996 135197 899 136066 376 853 137736 138221 6 933 71 139225 74 141408 964 142106 215 618 85 747 143748 144171 146010 268 147145 148364 149338 419 91 635 712 879 151625

152152 154142 627 792 155109 156678 782 157018 158035 390 945 159358 880 160007 944 161345 942 162244 668 163901 87 164806 165404 784 166244 456 167006 448 52 514 769 168282 454 589 650 169112 760 838 61 906 171116 387 600 172467 173464 175615 177190 433 178155 170284 898 180895 928 181321 732 182842 183427 185112 298 375 536 186191 865 188294 189611 190781 191820 192258 973 193018 43 222 85 194148 781

Wygrane po 50 zł.

194 667 710 967 1362 2136 680 710 4288 788 6651 6480 648 81 8211 9227 361 67 880 10804 11818 12110 28 277 87 445 93 13007 410 14664 749 15443 16289 411 673 789 17097 164 972 18256 466 900 7 19105 622 795

20426 783 21753 22134 348 23608 24484 25241 995 26103 27278 89 615 907 28529 29017 402 518 618 30700 31298 774 877 32514 19 67 955 33669 35539 768 36361 995 37284 737 875

38216 371 890 955 86 39080 321 608 40213 86 576 633 41377 505 40 42113 25 479 965 43329 44053 277 595 636 45180 658 970 46204 826 979 47451 98 591 632 953 49541 870 72 51658 61 763 52057 402 57 590 669 53369 408 28 47 635 95 860 54014 344 489 55130 347 69 96 546 56436 551 781 978 57039 101 294 568 58456 80 943 59352 777 60201 530 699 61110 447 763 910 62182 614 954 63669 902 64470 65173 272 66269 469 560 67179 205 805 821 956 68394 555 90 751 942 69099 580 663 71206 354 566 823 46 72349 487 548 743 73062 206 962 430 701 5 987 74992 75803

76242 312 495 895 77360 78020 412 17 579 91 79132 236 80060 81219 553 860 82232 723 83519 84048 120 85229 875 86311 844 87609 88313 514 65 89034 189 224 303 540 667 716 834 90530 748 924 91371 561 907 92357 434 62 504 93054 66 186 849 94402 3 47 637 95024 40 112 345 636 96319 456 520 681 917 97829 98044 73 274 414 743 81 99784 991 101729 73 919

102302 677 103254 636 804 947 104366 431 52 556 992 105414 603 82 106173 265 824 107457 108912 28 59 110013 132 312 67 549 936 111589 689 912 112227 551 831 955 113099 131 309 464 965

114752 115011 26 198 474 116250 371 447 974 117197 571 6 818 118123 250 322 461 95 606 18 119045 118 362 120122 62 253 369 121343 404 613 60 757 122424 123625 722 124025 250 664 866 88 125313 51 9 674 796 126170 128008 10 15 51 476 129104 376 130128 131940 646 974 132382 522 925 38 133718 134261 369 537 135226 43 137782 138217 530 139402 62 140096 141485 600 789 941 142058 213 542 143302 709 852 980 146289 940 147656 148384 751 808 149459 507 652 151596

152294 153040 341 816 154181 685 155264 156877 157039 119 36 6480 776 85 876 996 158305 1597751 160533 161281 3 162027 59 846 163172 875 164217 84 478 547 72 680 165369 465 166092 167089 165 643 878 169342 97 462 653 170051 211 843 171263 769 826 966 173257 694 17432 9473 902 175703 176213 89 869 177065 642 934 178620 766 179065 395 492 504 725 180000 329 761 829 181437 182281 430 522 184233 321 521 80 186353 467 674 188120 680 852 189310 580 685 191388 192292 627 744 193358 585 194013 109

III ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana zł. 20.000 padła na Nr. 128983.

75.000 zł. 113061.

15.000 zł. 91819.

5.000 zł. 44311 127253.

2.000 zł. 69232.

1.000 zł. 5373 35612 79888 90196 119460.

500 zł. 149409 163690 132991 163244 188928 74385

400 zł. 26473 30297 39960 41780 69886 81276 85997 94161 104272 116723 121783 167568 186915

250 zł 4158 6520 15283 22374 32970 42015 59084 71602 84016 99859 103692 122503 120078 131110 140705 158125 180945

200 zł. 2536 8915 11418 17807 19739 24305 51144 66781 74754 81108 91829 104463 107939 109837 111006 121679 128723 142240 143678 151759 157068 193540

Wygrane po 150 zł.

545 1970 713 2074 202 88 3565 693 701 4394 415 5000 6028 8056 9047 138 726 10232 12925 13089 464 16651 17721 958 19824 20067 25125 29661 30234 31264 302 32927 33212 35982 37625 878 38963 39565 955 40920 41839 42459 43303 45450 49143 360 641 50646 51969 52927 54675 792 55256 56148 501 27277 6792 63312 64119 957 91 65389 503 66084 67109 691 780 69141 70361 410 71340 538 646 72914 86 73533 986 76159 78670 793 79827 80281 398 623 71 845 81486 82095 910 83828 533 997 84705 85441 930 86529 674 87659 853 92 88456 91955 92961 93211 366 94114 97439 99681 101098 103106 848 104825 105181 108432 604 109096 643 110859 111088 112105 243 62 97 964 113690

115639 117537 119059 407 966 120076 121427 78 739 960 97 122218 714 124262 438 126789 982 127312 726 128221 392 129568 130170 131182 690 132050 133446 134717 135351 879 136208 877 137009 138513 140541 826 902 141743 143129 146714 147213 148065 149541 151476 152335 153243 155026 856 157148 962 158213 415 159051 212 160128 229 162871 164923 165794 166241 455 657 167405 860 170067 171068 173097 176314 177024 323 179125 629 181344 182429 [illegible] 183101 837 184965 185351 449 191679 193287 361 194471 810 989

Wygrane po 50 zł.

466 693 737 1830 2098 185 597 3810 4184 5151 6911 8102 871 9413 10013 11600 12144 639 56 68 14045 637 15898 16152 17067 452 18929 20062 166 818 955 21548 22667 899 25042 560 661 27979 31174 32004 298 613 33407 70 34074 322 421 36039 105 376 37281 38058 905 39691 910 41370 42017 534 675 979 43268 44399 46969 47150 686 883 48982 49971 51126 504 693 50602 53043 470 56066 531 873 57361 580 58173 59229 407 835 60674 61189 487 641 724 62438 65537 66594 634 871 68704 831 72619 73358 913 74619 75867 77571 78401 79677 810 80389 458 84186 970 85262 86786 841 87375 90 703 821 89436 94 637 714 92667 905 93871 94268 754 903 95381 481 96304 97080 462 991 98211 754 100683 101959 102107 414 64 554 103191 352 104311 105059 107797 108018 110139 376 111127 274 443 93 879 112414

114090 140 115061 116424 512 708 995 117600 118267 752 119012 120076 953 122207 124366 125712 921 126232 402 882 127312 729 128225 474 129769 130136 131048 133098 134468 135309 536 668 137010 508 618 947 138922 140202 384 509 141130 142042 323 143275 833 99 144750 145636 146229 70 703 147633 148296 149899 150063 288 372 154068 740 98 156612 159839 160401 163031 209 165483 166817 41 167660 916 168391 497 676 169528 171429 174856 175333 472 177518 905 178289 561 179126 597 180940 181231 86 182282 635 183321 184605 185586 98 645 926 186688 187391 188697 189412 190251 191669 192058 686 742 838 194325

IV ciągnienie

Wygrane po 150 zł.

309 865 1737 4138 9689 10730 12306 815 13325 14399 433 699 15356 17997 18074 595 19056 874 20319 813 23464 24714 856 25882 26859 27004 951 28169 29070 355 887 980 30445 842 31657 32371 34586 41031 43689 44421 45263 47101 48620 49352

50604 58 51101 52775 54146 288 311 759 58029 59638 717 60271 594 61395 580 62035 63680 750 64015 141 67695 70911 72142 73885 74888 76206 51 812 77186 604 748 837 913 80184 327 56 459 81536 743 862 975 94 82227 928 83315 41 84255 775 85406 86610 1 88673 89712 93355 94795 95 570 630 96428 97240 99553 71

100787 101296 552 102104 105117 107223 108469 109537 949 110027 157 697 112722 89 114517 53 115109 533 115109 538 713 116174 219 117222 82 120957 124275 125437 502 127366 626 871 128890 129590 130872 946 134166 789 65 861 135422 812 136919 138214 683 139115 140504 144639 146218 148813

153488 721 154586 157170 287 158556 741 159168 403 978 160320 932 162704 163086 167538 169247 175141 205 177515 [illegible] 183481 [illegible] 190123 [illegible] 191308 435 192712 193603 965 194618 80 907 42

Wygrane po 50 zł.

334 1234 2251 4673 5554 6873 7426 7672 8413 8800 9650 9968 10134 852 11211 885 13188 857 14994 18823 20075 873 21141 679 23414 24482 26542 891 999 27026 113 28780 31140 540 33262 94 838 34521 936 35473 36254 48 642 37025 38141 40151 41191 7 654 74 42996 43160 403 768 870 44183 514 48 621 868 936 45476 49538 656

50654 836 51565 52115 985 53597 54391 705 91 55168 644 57009 59226 752 60094 61669 62891 930 85 63220 531 64911 65113 67111 480 68187 978 71451 697 977 72635 777 74746 75522 76222 78866 82075 120 528 781 83406 86691 87065 89092 100 295 580 701 90058 91853 997 91044 301 93462 94013 544 770 95115 724 96186 645 401 3 97156 97 214 745 98285 357 434 760

100307 676 101522 644 102700 103028 104176 106028 107121 109044 400 717 110067 228 862 572 681 111561 692 112169 279 113183 428 114946 116564 117447 895 118134 906 121516 122420 778 123350 124212 125393 627 128929 66 129053 429 130705 132309 42 503 134230 724 135110 445 136067 436 81 137421 138959 139649 902 140315 719 890 143262 515 655 146448 855 147755 956

150315 151605 950 152006 432 586 153152 84 600 154996 155227 160342 161924 162076 393 528 642 163523 164110 211 165603 166581 169318 966 170857 171104 172896 174460 511 670 177622 178398 484 179224 35 71 366 964 180692 182954 183313 964 184632 185331 466 684 186108 345 187440 846 189052 130 48 75 512 190393 797 826 47 192337 59

List do Redakcji

Otrzymaliśmy pisma następujące. Red.

I.

ODPIS.

ORZECZENIE SĄDU HONOROWEGO.

Warszawa, dn. 9 października 1937 r.

Sąd honorowy w składzie: gen. bryg. Wieniawa - Długoszewski Bolesław, wicemarszałek Senatu Barański Jerzy, wicemarszałek Sejmu Podoski Bogdan, poseł inż. Jedynak Jan, pplk. dypl. Okulicki Leopold,

po rozpoznaniu sprawy przedstawionej przez zastępców pp. Dra Karola Polakiewicza i posła Stefana Dąbrowskiego na pytanie zapisu „czy J. W. Pan poseł Stefan Dąbrowski może odmówić zadośćuczynienia honorowego JW. Panu Drowi Karolowi Polakiewiczowi, na podstawie okoliczności przedstawionych w oświadczeniach honorowych obydwuch stron" odpowiada nie.

MOTYWY:

stojąc na stanowisku, że poseł może zgodnie z paragraf. 40 i 43 kodeksu honorowego Boziewicza (rok 1932) odmówić zadośćuczynienia honorowego za swoje wystąpienia w Sejmie jedynie w wypadku, jeżeli w jego wystąpieniu nie mieszczą się osobiste obrazy, w szczególności zaś zarzuty, mogące zdyskwalifikować osobę obrażoną i nie poddając w wątpliwość oświadczenia zastępców p. posła Dąbrowskiego, że ich mocodawca działał w dobrej wierze i nie miał intencji obrażenia p. Dra Karola Polakiewicza, — Sąd tym niemniej ze względu na formę i treść interpelacji złożonej przez p. posła Dąbrowskiego doszedł do wniosku, że w danym wypadku konkretnym p. poseł Dąbrowski nie może zasłonić się immunitetem poselskim i winien udzielić zadośćuczynienia honorowego p. Drowi Karolowi Polakiewiczowi.

Członkowie: (—) JERZY BARAŃSKI, (—) BOHDAN PODOSKI, (—) JAN HENRYK JEDYNAK, (—) OKULICKI LEOPOLD pplk. dypl.

Przewodniczący: (—) WIENIAWA DŁUGOSZEWSKI.

DO PANA DRA KAROLA POLAKIEWICZA W WARSZAWIE.

W związku z interpelacją moją złożoną do Laski Marszałkowskiej na plenarnym posiedzeniu Sejmu w dniu 4-go czerwca 1937 r. oświadczam niniejszym, że działałem w dobrej wierze i opierając się na udzielonych mi informacjach i nie miałem absolutnie zamiaru obrażenia Pana, a wobec tego że poczuł się Pan treścią tej interpretacji dotknięty odwołuję obrazę i oświadczam Panu swoje ubolewania.

Jednocześnie wyrażam swą zgodę na opublikowanie niniejszego oświadczenia.

(—) STEFAN DĄBROWSKI.

Zwycięstwo Związku Klasowego

w wyborach w Zawierciu

W dn. 9 b. m. w Zjednoczonych Zakładach Hutniczych Tow. Akcyjnego Huta Bankowa (dawniej Hulczyński w Zawierciu) odbyły się wybory delegatów robotniczych.

Do wyborów stanęły trzy organizacje i zostały zgłoszone trzy listy: lista nr. 1 [ZZZ], nr. 2 Zjednoczenie Zaw. „Praca", nr. 3 Związek Klasowy.

Na ogólną liczbę 1180 robotników głosowało 906. Oddano głosów na poszczególne listy: Nr. 1 (ZZZ) 84 głosy, bez mandatu; nr. 2 „Praca" 194 głosy[jeden mandat), nr. 3 Związek Klasowy—624 głosy (w tym 4 nieważne) i trzy mandaty.

Mimo wściekłej nagonki, prowadzonej przeciwko Związkowi Klasowemu i wydania tysięcy ulotek, szkalujących P. P. S. i Klasowe Związki, robotnicy odpowiedzieli czynem, okazując wymownie za kim stoi klasa robotnicza.

Bilans Banku Polskiego

W ciągu pierwszej dekady listopada zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 0,4 miln. zł. do 433,2 miln. zł. a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz powiększył się o 0,4 miln. zł. do 36,4 miln. zł.

Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 65.3 miln. zł. do 1.028.6 miln. zł. Pokrycie złotem wynosi 36.04 procent.

Obieg polskich monet srebrnych i bilonu przedstawiał się w dniu 10 b. m., jak następuje: (w miln. zł.) — w nawiasie obieg z dn. 31. ub. m.): suma globalna 442,6 (457,1), w tym: monety srebrne 357,4 (370,6), bilon niklowy i brązowy 85,2 (86,5).

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Na dzień dobry

O umarłych dobrze albo nic

W pewnym małym państewku Ameryce Południowej zdarzył się przed kilkoma laty ciekawy wypadek. Poszukiwano tam — wiecie—speca od kultury. Rozpisano jak zwykle konkursy, ogłoszono w prasie krajowej i zagranicznej, wyklejono obwieszczenia na słupach, ale amatorów jakoś nie było. Dział nieważny. Gdyby tak wakowało stanowisko dyrektora monopolu spirytusowego, to co innego. A to kultura. Sami przecież rozumiecie, że na kierownika resortu kulturalnego żaden porządny i szanujący się człowiek nie zgłosi. Zresztą i specjalistów w tym kraju nie wielu było, a ci, co byli, woleli raczej innym, bardziej lukratywnym i użytecznym zajęciom wolny czas poświęcać. Po długich poszukiwaniach i obiecujących nagrodach zgłosił się wreszcie pewien tajemniczy jegomość. Pogadał, popatrzał, obejrzał się w dorobku i posadę przyjął. Czynniki miarodajne wydały z tego powodu wspaniały bankiet.

Upłynęło kilka tygodni. W kraju jak było, tak było. Nic się nie zmieniło. Przeciwnie nawet, kultura zaczęła upadać. Wezwano speca. No bo jakże? Kulturtrager.

Ale tymczasem speca trudno było odnaleźć. Szukano go oczywiście nie tam, gdzie potrzeba, bo na uniwersytetach, w muzeach, w przybytkach sztuki etc. A on, jasne, że tam przebywać nie mógł. Wiadomo: kultspec. Znaleźli go tam, gdzie powinien był być, a mianowicie w archiwum. Od pierwszego dnia urzędowania wsiąkł w tym lokalu i ugrzązł. O Bożym świecie zapomniał. Zaczął normalnie, od początku. Od badania mianowicie dokumentów obywateli, ich prawomyślności i aryjskiego pochodzenia. Prawidłowo.

A u nas też oczywiście spec taki się znalazł. Niejaki Paweł Musioł. Ten ci właśnie pan M., w[illegible] sławny żywot kuratorski zakończywszy, poświęcił był swoje urzędowanie na badanie aryjskiego pochodzenia wszystkich autorów, którzy w ciągu dziesięciu lat ostatnich zamieścili artykuły na łamach czasopism pedagogicznych, wydawanych przez Z. N. P. Szukał i znalazł. „Goniec Warszawski" opublikował. Też prawidłowo. Inaczej być nie mogło.

Wyrżnął na całą szpaltę nazwiska autorów o brzmieniu żydowskim. Oczywiście spora gromada spośród tych autorów, to znani, wybitni pisarze i działacze o sławie europejskiej, właśnie zażarci i praktykujący katolicy. Ale p. Musioł o nich nie słyszał. Pierwszy raz zapewne w ogóle dowiedział się o ich istnieniu. Dziwić się nie ma powodu. Wiadomo, kto i jak.

A ot ja i bez konia z rzędem udowodnię, że cioteczna prababka ciotki wzmiankowanego pana M. w prostej linii po kądzieli, powiązana została przez niewiastę, która w prostej linii wywodziła się znowu z domu obrzezanego.

Hę?

Szkoda, panie M., że nie zwrócił się pan o informacje do pierwszego lepszego członka Z. N. P., zwykłego szeregowca, nauczyłby pana.

Tu panie, glejt nie pomoże. Tu trzeba UMIEĆ.

A poza tym nic już to panu nie pomoże.

Nie mogę, niestety, więcej o panu pisać.

Więc oczywiście nic. Zero.
O umarłych dobrze, albo nic.
Więc oczywiście nic. Zero.

WAL.

Pokwitowanie

Do dyspozycji Centr. Kom. Związków Zawodowych w myśl wezwania z dn. 14.8 1937 r.

Grupa młodzieży miasta Lwowa zł. 4.80.

KURT MUENZER.

Waldemar

— Waldemar — wołała dziewczynka w parku.

— O, twoja lalka nazywa się Waldemar? Ja też się tak nazywam — powiedział nieznajomy dziesięcioletni chłopiec, wyciągając rękę po lalkę — marynarza w granatowym ubraniu. Ale mała Helga tuliła go do siebie; oczy dziecka płonęły miłością, zazdrością i uniesieniem.

— To mój! — wołała ślicznym dźwięcznym głosikiem, drżącym namiętnością.

— Pozwól mi tylko zobaczę — prosił chłopiec zbliżając się.

Ale dziewczynka uciekła.—Waldemar! Waldemar! — szeptała — oddalając się w najwyższym strachu i przyciskała do piersi ukochaną zabawkę.

Dziecko pędzi wprost na drzewo... Krzyk wychowawczyni... trzask... Helga, padając uderza porcelanową główką lalki o kamień. Gdy dziewczynkę podniesiono, w rękach jej zwisa marynarz, którego główka w dwóch częściach trzyma się tułowia tylko na nitce.

Helga nie płacze. Odrętwiałym wzrokiem spogląda na rozbitą główeczkę. Strapiona wychowawczyni łagodnie tłumaczy:

— Za bardzo go kochałaś, Waldemara. Zbyt silna miłość przynosi szkodę ukochanym. Im mocniej kochamy, tym większe istnieje niebezpieczeństwo straty...

Helga i chłopiec, Waldemar, rozumieją tylko słowa, ale nie ich sens. Helga zrozumiała go w dwadzieścia lat później.

*

Pociąg nocny pędzi w kierunku Bazylei. W korytarzu przy oknie stoi 25-letnia kobieta i spogląda na oświetlony księżycem krajobraz. Wszystkie drogi są srebrne, a topole nad Renem wyglądają jak zaczarowane postacie. Krajobraz opływa nieziemski zapach.

— Przeziębisz się, Helgo— przestrzega matka z głębi przedziału. Helga uśmiecha się w rozmarzeniu. Przy sąsiednim oknie stoi siwowłosa dama o twarzy młodej lecz zatroskanej. Poza nią w separatce o przyćmionym świetle spoczywa na poduszkach jakiś młodzieniec.

— Jest bajecznie pięknie na świecie. Czy nie chcesz wstać i zobaczyć, Waldemarze? — zapytuje dama.

Panienka obejrzała się: we drzwiach stanął wysmukły blady mężczyzna. Serce Helgi mocno zabiło; przypomniała sobie. Uśmiechnęła się; musi go zapytać:

— Czy nie znamy się czasem z parku, kiedy to miałam lalkę Waldemara?

Poznali się. Jedzie do Davos.

— Mówią, że w płucu coś nie porządku — zaczerwienił się. Ale matka zbladła.

Helga przyjechała do Davos. Siedzi przy jego leżaku i opowiada. Trzyma go za rękę i jest przerażona żarem, jaki z niego bije.

— Może dwa miesiące... — powiedział lekarz. W ciągu czterech tygodni została żoną Waldemara. Żył jeszcze kwartał, zatrzymany jej miłością... Gdy umarł, czuła w sobie kiełkujące nowe życie.

*

Los obdarzył ją synem; dała mu imię Waldemar. W tym imieniu zawarła wszystko: młodość, miłość i przyszłość.

Dziecko miało już trzy lata. Wgramolił się na krzesło, potem na okno i wypadło, zabijając się na miejscu. Gdy matka tuliła do piersi roztrzaskaną główkę — przypomniała sobie...

Szukała, szukała. W szufladzie pełnej rupieci znalazła lalkę-Waldemara w granatowym marynarskim ubranku. Porcelanowa główka była rozłupana. Oto wszystko co pozostało jej w życiu, co jeszcze posiadała, co mogła tulić i całować: sztuczną lalkę... Waldemara...

Tłum. K. L.

Paryż nie obawia zaniepokojenia

Niemcy i Włochy nie rozłączą Francji i Anglii

Mimo utrzymujących się w prasie światowej pogłosek o rychłym podjęciu dalszych rozmów dyplomatycznych między W. Brytanią a Włochami, koła polityczne Paryża wypowiadają się na ten temat z dużym sceptycyzmem.

W kołach tych uważają, że pogłoski o dalszych rozmowach włosko - angielskich w tej chwili są przedwczesne i że będzie musiał upłynąć dłuższy przeciąg czasu, zanim oba rządy wejdą na drogę rozmów dwustronnych.

Temu sceptycyzmowi w stosunku do rozmów włosko - angielskich, odpowiada jednocześnie coraz bardziej spokojny stosunek do wizyty lorda Halifaxa i do rozmów angielsko - niemieckich.

W kołach politycznych Paryża inicjatywa polityczna Anglii traktowana jest obecnie bez żadnych obaw co do możliwości niespodzianek ze strony angielskiej.

„Temps" w artykule wstępnym polemizuje ze stanowiskiem prasy niemieckiej, która —według dziennika — w dalszym ciągu liczy na możliwość zbliżenia między Anglią a Niemcami, na podstawie zasady dwustronnego porozumienia poza ramami bloku francusko - angielskiego.

Jest to, pisze „Temps", złudzenie, które może doprowadzić Niemców tylko do nowych rozczarowań.

Wszelkie usiłowania rozdzielenia Francji i Anglii są skazane z góry na niepowodzenie.

„ROZRACHUNEK POLITYCZNY"

Co do tematu rozmów lorda Halifaxa, lansuje się w niemieckich kołach politycznych określenie „rozrachunku politycznego", który zapoczątkowany ma być pomiędzy Niemcami a W. Brytanią, aby potem przybrać charakter ogólnego „rozrachunku europejskiego". Ze strony niemieckiej widoczna jest tendencja do wysuwania na plan pierwszy sprawy kolonialnej, który to temat powinienby w myśl życzeń niemieckich, figurować na pierwszym planie rozmów niemiecko - angielskich, jako wstęp do zupełnego wyjaśnienia stosunków niemiecko - angielskich.

Polityka zagraniczna Francji

w oświetleniu ministra Delbos

W związku z interpelacją w sprawie polityki zagranicznej minister Delbos w krótkim przemówieniu scharakteryzował wytyczne francuskiej polityki zagranicznej. Minister skonstatował osłabienie zasady zbiorowego bezpieczeństwa w Europie. Artykuł 16-ty paktu Ligi, dotychczas nie został wzmocniony postanowieniami, któreby otwierały drogę do jakiejś konkretniejszej działalności. Rząd francuski działa na rzecz wzmocnienia tego artykułu. Dopóki jednak wzmocnienie art. 16-go nie nastąpiło, Francja nie mogła działać inaczej, niż to czyniła, bez narażania się na niebezpieczeństwo samotnego zaangażowania się w jakąś akcję.

W dalszym ciągu Min. Delbos bardzo mocno podkreślił ścisłą przyjaźń i współpracę francusko brytyjską, zmierzającą do rozładowania napięć, które mogłyby rozpętać wojnę, zagrażającą całej cywilizacji. Nie znaczy to, by wszystkie akty Francji i Anglii winny być identyczne, lecz oznacza głębokie porozumienie u podstaw.

Francja w polityce swej starała się wypełni[illegible] ostatnio trzy zadania: 1) wykonywać swe obowiązki członka Ligi Narodów, 2) uwzględnić wszystkie potrzeby Francji, wynikające z jej specjalnej sytuacji na Dalekim Wschodzie i 3) utrzymać całą solidarność z W. Brytanią i St. Zjednoczonymi. Tym trzem założeniom Rząd francuski był wierny na konferencji w Brukseli, co wyraziło się w całkowitej zgodności trzech deklaracyj Francji, Anglii i Ameryki.

Aczkolwiek tragizm Hiszpanii jest w dalszym ciągu bolesny, to jednak zdaje się, że po okresie największego napięcia nastąpił obecnie okres, w którym możnaby uważać, iż problemowi Hiszpańskiemu odebrano charakter międzynarodowy, a w każdym razie ocalono pokój powszechny.

Francja musi tym większą wagę przywiązywać do istniejących gwarancyj pokoju. To jest właśnie motywem podróży, którą minister zamierza przedsięwziąć i podczas której m. in. odwiedzi Warszawę i Bukareszt.

Celem tej podróży jest: zacieśnienie przyjaźni, które bezpośrednio Francję interesują, zapobieżenie agresjom, przyczynienie się do pewnych wyjaśnień, zwalczanie ducha przemocy i gwałtu i wreszcie praca nad przygotowaniem przyszłości Europy, aby wszystkie narody mogły w spokoju spożywać owoce swej pracy.

Sprawa „Białych Kapturów"

Kto kryje się za tą aferą?

Milionowa wartość znalezionej broni.—Na tropach spisku faszystowskiego

Cała prasa paryska przepełniona jest rewelacjami na temat rewizyj, przeprowadzonych przez władze policyjne w poszukiwaniu składów broni - uczestników tajnej organizacji politycznej t. zw. „Białych kapturów". Informacje podkreślają z naciskiem WIELKIE ROZMIARY WYKRYTEJ AFERY, ze względu na wielką ilość wykrytej broni oraz na rozgałęzioną sieć wykrytych nadawczych aparatów radiowych.

Radiowe aparaty nadawcze po [illegible] tów, w wielkich portach morskich, w pobliżu granic i w pobliżu koszar.

„Populaire" oblicza wartość znalezionej broni na milion franków. Stawia pytanie, kto finansował całą tę sprawę. W kołach dziennikarskich Paryża kursuje pogłoska, że właściciele tych tajnych arsenałów, prowadzili na wielką skalę przemyt broni do Hiszpanii.

Zarabiali na nim znaczne sumy, które obracane były na nabywanie broni, zatrzymywanej przez organizację wewnątrz kraju. Tym niemniej wysuwa się zagadnienie, kto finansował całą tę sieć wykrytych dotychczas arsenałów i zakup broni oraz jakie czynniki polityczne stały poza aresztowanymi ośmiu nieznanymi nikomu ludźmi, należącymi do tak różnych sfer, jak antykwariusze, czy przemysłowcy prowincjonalni. Dotychczas bowiem żadne z bardziej znanych nazwisk politycznych nie zostało w tej aferze ujawnione. W Paryżu największe wrażenie zrobiła rewelacja, że przy rewizji przy ulicy Ribeira, znaleziono ukryte w tankach benzynowych dwie bomby, nie naładowane wprawdzie, ale zaopatrzone w mechanizm zegarowy. Bomby te poddano badaniu specjalistów-puszkarzy, którzy oficjalnej swej opinii jeszcze nie wydali. Tym niemniej w Paryżu krążą pogłoski, iż została stwierdzona identyczność tych mechanizmów zegarowych z mechanizmami bomb, znalezionych przy tunelu kolejowym na granicy francusko-hispańskiej w Cerbere.

Drugim faktem, który wywołał dość duże wrażenie w Paryżu jest, jak donosi „Le Journal", wzmocnienie posterunków policyjnych przy wejściach do Ministerium Spraw Wewnętrznych i do t. zw. „Surete Generale", gdzie po godz. 9-ej rano każdy wchodzący jest bardzo ściśle legitymowany.

Prasa lewicowa paryska omawia tę sprawę w alarmujących artykułach, mówiąc o spisku prawicowo-faszystowskim, skierowanym przeciwko Republice.

**

W tym domu przy ul. Ribeira wykryto 100 petard kawaleryjskich tego samego typu, co petarda, podłożona w swoim czasie pod drzwiami mieszkania gen. Pretelat.

Władze bezpieczeństwa zachowują w dalszym ciągu całkowitą dyskrecję co do tożsamości przywódców spisku. Dyrektor generalny służby bezpieczeństwa oświadczył jednak, iż wiadomości, jakoby w tej sprawie byli zamieszani pewien mąż stanu oraz jeden z wyższych wojskowych, są całkowicie pozbawione podstawy.

Strajk okupacyjny 171 robotników

w Myszkowskiej Papierni „Steinhagen i Saenger" w Myszkowie

Centralny Zw. Rob. Przem. Chemicznego R. P. O/w Myszkowie wypowiedział w dniu 18.X. r. b. orzeczenie arbitrażowe, wydane przez Min. Op. Społ. z dnia 5.V. 1937 r. dla robotników, zatrudnionych w fabryce papieru i celulozy „Steinhagen i Saenger" (przedsiębiorca przeładunkowy Wł. Zajdel). żądając podwyżki płac o 15% i deputatu węglowego, oraz mieszkaniowego, tak — jak otrzymują pozostali robotnicy tej fabryki.

Tymczasem dyr. K. Steinhagen, chcąc sparaliżować słuszne żądania robotników, w dniu 30.X. r. b. wypowiedział pracę [illegible] robotnikom, zatrudnionym w [illegible] przedsiębiorstwie, aby rozbić [illegible] organizację i aby robotnicy wycofali swe żądania. Sekretariat Okręgowy w Częstochowie, nie chcąc dopuścić do jakichkolwiek zatargów, zwrócił się do Inspekcji Pracy 24 Obwodu w Zawierciu o polubowne załatwienie sprawy i cofnięcie redukcji 42 robotników. Inspektor pracy wyznaczył konferencję na dzień 8.XI r. b. Na skutek nieustępliwego stanowiska, zajętego przez przedsiębiorcę Wł. Zajdla, konferencja została odłożona do dnia 16 b. m. W tym czasie robotnicy dwa razy protestowali: w dniach 3 b. m.— dwie godziny, a dn. 5 b. m. — godzinę, oraz obstają przy wysuniętych przez Centr. Zw. Rob. Przem. Chemicznego żądaniach. Na drugiej konferencji w dn. 16 b. m. w Inspekcji Pracy, Centralny Związek oświadczył, że zamiast redukcji godzi się na wprowadzenie dwu miesięcznych urlopów turnusowych i na turnus przedłożył własną listę 31 robotników, uzgodnioną na odbytym uprzednio zebraniu z robotnikami tegoż przedsiębiorstwa, oraz zażądał wypłacenia robotnikom idącym na turnus, zapomogi zwrotnej w wysokości jednomiesięcznych poborów.

Przedsiębiorca Wł. Zajdel kategorycznie oświadczył, że na turnusy nie zgadza się i musi zwolnić 42 robotników, wystawionych do redukcji z polecenia dyr. K. Steinhagena, natomiast fabryka jest skłonna zwolnionym robotnikom dać zapomogę bezzwrotną w wysokości po zł. 100, czyli, że fabryka, chcąc się pozbyć robotników podczas zimy i skazać na wegetację ich i ich rodziny, płaci 4,200 zł., byleby rozbić niemiłą dla siebie organizację i solidarność robotników.

Robotnicy w posunięciach dyr. K. Steinhagena wyraźnie widzą zamach na całość swej organizacji. przeto w dniu 18 b. m. o godz. 7-ej rano, rozpoczęli w liczbie 171 strajk okupacyjny, by utrzymać w pracy swoich współtowarzyszy w najcięższej porze roku.

W powyższej sprawie głos ma Ministerium Opieki Społecznej.

Umowa polubowna

w rolnictwie Pomorza i Poznańskiego

W piątek, 19 b. m. w Poznaniu o godz. 7 wiecz. została podpisana umowa polubowna w rolnictwie na rok 1938-39.

Płace podwyższono przeciętnie o 15 procent dla wszystkich kategorii robotników rolnych na terenie województwa poznańskiego i pomorskiego.

Z ramienia Związku Robotników Rolnych brali udział w rokowaniach tow. Kwapinski i Drzymała.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA

MECZ HISZPANIA - PORTUGALIA NIE DOJDZIE DO SKUTKU

W najbliższą niedzielę miał być rozegrany za zgodą Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej międzypaństwowy mecz pomiędzy reprezentacją Hiszpanii faszystowskiej i Portugalią. W ostatniej chwili mecz został odwołany.

BELGIA CHCE KONIECZNIE WZNOWIĆ SPOTKANIA Z POLSKĄ

Belgijska prasa sportowa donosi, że belgijski związek piłki nożnej już w chwili obecnej wstawił do swego kalendarza spotkań międzypaństwowych w przyszłym sezonie mecz z Polską.

Ponieważ sezon u Belgów rozpoczyna się w październiku i trwa do maja, mecz ten mógłby więc być rozegrany w kwietniu lub maju 1939 roku. Oczywiście, o ile Polska zaakceptuje propozycję Belgów.

LIST LIGI PARYSKIEJ DO KRAKOWSKICH PIŁKARZY

Liga paryska nadesłała do krakowskiego OZPN-u gratulacje z okazji zwycięstw naszych piłkarzy w Paryżu. Liga paryska wyraża zadowolenie, iż dzięki niej Francja miała sposobność zpoznać się z wysoką klasą piłkarzy polskich, równocześnie zaznaczając, iż na podstawie dotychczasowych dochodzeń w związku z rewelacjami francuskiej prasy sportowej na temat „kaperowania" polskich piłkarzy nie udowodniono żadnej winy jednemu z prezesów klubów paryskich. Liga paryska przyrzeka równocześnie swą interwencję w wypadku gdyby się okazało, iż zaszła z tej strony pewne przekroczenie przepisów.

POJEDYNEK MISTRZA Z WICEMISTRZEM

W niedzielę nadchodzącą odbędzie się w Krakowie towarzyskie spotkanie piłkarskie mistrza i wicemistrza Ligi: Cracovii z A. K. S-em. Mecz powyższy nabiera cech pojedynku o moralny tytuł mistrza Polski i jest dalszym ogniwem w stałej rywalizacji okręgu śląskiego i krakowskiego, które przodują w piłkarstwie polskim.

BOKS

KLĘSKA PRIMO CARNERY

Słynny olbrzym włoski „chluba" faszyzmu Primo Carnero, który niedawno postanowił wrócić na ring, rozegrał w Paryżu mecz z Di Meglio. Carnero, jak się okazało, [illegible] w bardzo słabej formie. Przez cały czas meczu ograniczył się wyłącznie do defenzywy. Spotkanie wygrał przeciwnik Carnery wysoko na punkty po 10-rundowej walce.

BOKSERSKA REPREZENTACJA EUROPY POJEDZIE NA WIOSNĘ DO AMERYKI

Podobnie jak w ostatnich latach, również i w roku przyszłym projektowane jest wysłanie bokserskiej ósemki Europy do Ameryki na dwa mecze. Eliminacyjne zawody, które zadecydują o wysłaniu drużyny, odbędą się 22 kwietnia w Berlinie podczas kongresu FIBA. Przypomnieć należy, że w roku bieżącym w ekspedycji amerykańskiej brali udział dwaj pięściarze polscy, Polus i Chmielewski.

NARCIARSTWO

ZNIŻKI KOLEJOWE DLA NARCIARZY

W ostatnim komunikacie P. Z. N. z dn. 19 b. m. zawarte są zawarte są wielkiej doniosłości dl[illegible] narciarskiej w sezonie nadchodzącym nowe przepisy o ulgowych przejazdach kolejowych dla członków Polskiego Związku Narciarskiego w sezonie 1937—38.

Przejazdy ulgowe stosowane będą w czasie od 1 grudnia b. r. do dnia 15 maja 1938 r. Warunkiem stosowania ulg jest okazanie legitymacji członkowskiej PZN. zaopatrzonej w wymagane nalepki na b. sezon lub książeczki narciarskiej ważnej na dany sezon.

Do przejazdu za biletami jednorazowymi stosowana będzie tabela opłat ulgowych ze zniżką 50 proc.

JAROSZ JEDZIE DO PARYŻA I WALCZYĆ BĘDZIE Z MARCEL THILON

Jak donoszą z Gdyni, pięściarz polsko - amerykański Teddy Jarosz, który w tych dniach miał wyjechać do Ameryki, zdecydował się przyjąć propozycję menażera francusko - amerykańskiego Jeff Dicksona i zatrzymać się jeszcze w Europie. Jarosz wyjedzie niebawem z Gdyni z matką do Paryża i walczyć będzie prawdopodobnie 8 grudnia w Paryżu z najlepszym pięściarzem francuskim, Marcel Thilon. Istnieje także projekt urządzenia następnie walki pomiędzy Jaroszem i kubańczykiem Tunere.

Układ anglo-amerykański

Atak na bastiony gospodarki faszystowskiej

Przed stabilizacją wielkich walut—Anglia szachuje Hitlera St. Zjednoczonymi

Ogłoszenie rozpoczęcia niezadługo rokowań handlowych pomiędzy W. Brytanią a St. Zjednoczonymi, wywołało entuzjastyczną poprostu reakcję prasy angielskiej zarówno w samej Wielkiej Brytanii jak i w Dominiach. Również prasa amerykańska ustosunkowała się do zapowiedzianych rokowań o traktat handlowy bardzo życzliwie. Brytyjskie czynniki rządowe podobnie jak koła polityczne przywiązują do tych rokowań olbrzymie znaczenie.

Chamberlainowi zależało na tym, aby wiadomość o porozumieniu anglo-amerykańskim, co do znalezienia wspólnej płaszczyzny rokowań podana była całemu światu, zanim lord Halifax rozpocznie swą rozmowę z Hitlerem. Zdaniem Anglików, skutecznie przeprowadzone rokowania handlowe pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a W. Brytanią, prowadzące w konsekwencji do obniżenia ceł, do wzmocnienia zasady klauzuli największego uprzywilejowania i do normalizacji międzynarodowych stosunków handlowo - finansowych, muszą z kolei wywrzeć wpływ na pozycję krajów, które trwają przy zasadzie samowystarczalności.

Poważni przedstawiciele finansjery londyńskiej wyrażają przekonanie, że po zawarciu nowego traktatu handlowego z Ameryką, do którego zdaniem tych rzeczników przystosują się państwa objęte konwencją w Oslo, a nieco później Francja, nie da się dłużej utrzymać system „samowystarczalności", na którym opierają się Niemcy.

W londyńskim świecie finansów oczekują, że dalszym skutkiem zawarcia ewentualnego nowego traktatu handlowego z Ameryką, będzie stabilizacja wielkich walut świata.

Rząd St. Zjednoczonych niewątpliwie zgodzi się i na dalsze jeszcze ustępstwa w sprawie długów wojennych. Wymieniona jest suma 400 miln. funtów szterlingów, jako ta, którą Rząd amerykanski zgodziłby się przyjąć dla zlikwidowania całej sprawy długów wojennych, wynoszących 900 miln. funtów.

W. Brytania w ogóle zamierza odrazu postawić pertraktacje na płaszczyźnie ogólnoimperialnej.

Brytyjskie czynniki rządowe są przeto zdania, ze w ramach ogólnoimperialnego obrotu towarowego z Ameryką, istnieją skuteczne możliwości znalezienia kompromisu, uwzględniającego wzajemne konieczności gospodarcze.

Wywóz włókienniczy

z okręgu białostockiego

Eksport białostocki w październiku r. b. ze względu na zakończenie sezonu wywozowego kształtował się stosunkowo dość słabo.

Wywieziono za granicę ogółem [illegible] q. wyrobów tekstylnych za 362 tys. zł. Około 65 proc. eksportu białostockiego stanowiły tkaniny wełniane. W porównaniu z październikiem ub., jak również z wrześniem r. b. eksport utrzymał się na tym samym poziomie. Największym odbiorcą towarów białostockich był rynek południowo - afrykański.

Rozbite auto zdradziło...

Wykrycie tajnej drukarni hitlerowskiej w Wiedniu

W Wiedniu policja wykryła wielką tajną redakcję i drukarnię nielegalnego pisma narodowo - socjalistycznego" „Oesterreichischer Beobachter", kolportowanego potajemnie w Austrii już od dłuższego czasu.

Wykrycie to spowodowała katastrofa uliczna samochodu ciężarowego z drukarni, przy czym wyleciały egzemplarze na bruk. Aresztowano całą redakcję oraz drukarzy w liczbie kilkunastu osób, z których jedna na miejscu popełniła samobójstwo.

Wykrycie głównej kwatery prasowej, agitacyjnej, narodowych „socjalistów" wywołało w ich kołach wielkie przygnębienie. Spodziewane są dalsze, liczne aresztowania, tym bardziej, że sądzi się, że należy im przypisać akcję wysyłania listów z pogróżkami do radia austriackiego, w których grożono wysadzeniem w powietrze nowego gmachu.

Protest

Hiszpanii Ludowej

Ambasador republikańskiego rządu hiszpańskiego złożył wczoraj w Foreign Office notę, protestującą przeciwko mianowaniu przez rząd angielski agentów swych przy rządzie gen. Franco.

Ostatnie depesze i wiadomości na str. 1 i 2-ej

Echa procesu gdyńskiego
„Zmierzch komunizmu“

Dwa tygodnie dzielą nas od dnia, w którym Sąd Okręgowy w Gdyni wydał wyrok uniewinniający wszystkich oskarżonych w procesie, który prasa burżuazyjna nazwała.. „komunistycznym“.

Wyrok, wbrew oczekiwaniom nie był żadną sensacją, nie zdziwił nikogo, kto miał dostęp do akt i wcześniej zapoznał się z „dowodami rzeczowymi“ sprawy. Nikt z nas nie mógł zrozumieć dlaczego niewinnie oskarżono tych ludzi i komu zależało na tym, by w Gdyni, w mieście, którego życie i rozwój uwarunkowane są od ciągłości i spokoju, przerywać pracę i niepokoić obywateli alarmem, że „komuna zalewa nasz port“, że komuniści „opanowali związki klasowe“ i że aresztowany „gdyński sztab komunistyczny przygotowywał... rewolucję z okazji 1 Maja“...

A CO WYKAZAŁA ROZPRAWA?

Duża sala Sądu Okręgowego wypełniona po brzegi. Na ławie oskarżonych członkowie Związku Budowlanego, Transportowców, Partii i TUR-a. Przy nich obrońcy, a w ich liczbie dwaj nasi towarzysze: adw. Bieszk i dr. Pehr. Prokurator Szulc oskarża. Słyszymy to wszystko, cośmy czytali w akcie oskarżenia. W każdym procesie rola oskarżyciela publicznego polega nie tylko na oskarżaniu, ale i na udowodnianiu oskarżenia. Sąd, obrona i audytorium muszą wiedzieć dlaczego Murawa, Kos i inni są oskarżeni i jakie konkretne dowody ustalają ich winę.

Pan prokurator oskarżał, lecz nie przedstawił żadnych dowodów na poparcie swego oskarżenia. Bo trudno przyjąć za dowód rzeczowy materiał konfidencjonalny, trudno na informacjach, pochodzących z trzeciej ręki budować oskarżenie, trudno wreszcie dać wiarę zeznaniom wywiadowców Wilka, Nowakowskiego i Komisarza Szynkmana, jeżeli i te zeznania są przypuszczeniami zeznających.

W tych warunkach oskarżenie p. prokuratora, jak to zauważył obrońca tow. Pehr, miało coś z mowy pogrzebowej; było smutne i nieprzekonywające.

Adw. Bieszek nie bronił oskarżonych, tylko polemizował z aktem oskarżenia; bronić w procesie, w którym obronie przedłożono „okruchy dowodów rzeczowych“ jest niepodobieństwem. Obrona zamieniła rolę z oskarżycielem publicznym, z obrońcy, stał się... prokuratorem oskarżycieli.

Po linii walki o logikę i szanowanie praw obowiązujących, przyjętych w naszej procedurze, poszedł obrońca Wyrostek. Pan prokurator, na którym ciąży obowiązek wykazania winy oskarżonych. zasłania się nową taktyką komunistów, która utrudnia gromadzenie rzeczowych dowodów w ręku policji i oskarżyciela publicznego Skoro brak na sprawie przyznania oskarżonych i nie ma ani jednego zeznania bezspornie ustalającego czyny, o jakich mówi akt oskarżenia i nie ma trzeciego elementu — dowodów rzeczowych — nie może zapaść wyrok skazujący.

Ostatni z obrońców przemawiał tow. dr. Pehr. Zaczął od cytatu wyjętego z artykułu red. Arciszewskiego, który, jako sprawozdawca „Kuriera Bałtyckiego“ informuje społeczeństwo o przebiegu z pierwszego dnia procesu i wypowiada wrażenia, jakie temu inteligentnemu i uczciwemu dziennikarzowi nasunęły się podczas procesu. Jeszcze wczoraj — mówi adwokat — w „Kurierze Bałtyckim“ czytaliśmy o „procesie 9 komunistów“, a dzisiaj, po pierwszym dniu rozprawy, czytamy o... „zmierzchu komunizmu“ w Polsce.

Wrażenie, jakie wyniósł z tego procesu redaktor „Kuriera Bałtyckiego“, p. Arciszewski i wnioski, do jakich doszedł, a które wypowiedział w artykule pod tytułem „zmierzch komunizmu“ — oto obiektywna ocena tego procesu. Obrońca daje historyczny i polityczny pogląd na zagadnienie komunizmu, lecz nie wiąże tego zagadnienia ze sprawą, jako nie mającą żadnego przyczynowego z nią związku.

Mowa obrończa tow. Pehra była wykładem, nauką o tym, co to jest naprawdę komunizm, jaki jest jego rozwój historyczny, jaką przeszedł ewolucję i na czym polega międzynarodowość polskiego socjalizmu.

„MIĘDZYNARODÓWKA“.

Ponieważ najważniejszym „dowodem rzeczowym“ była „Międzynarodówka“, jaką wywiadowcy znaleźli u oskarżonych, tow. Pehr opowiedział przed sądem zdarzenie historyczne, ze swego własnego przeżycia. Było to w Wiedniu, rok 1910, albo 1911. Kongres Socjalistyczny, dr. Pehr — wówczas student wiedeńskiego uniwersytetu i członek organizacji młodzieży socjalistycznej na galerii. Słucha wpatrzony w trybunów ludu. Na scenę wszedł przedstawiciel PPS. Wysoki mężczyzna, głębokie oczy, duże, czarne włosy i broda charakterystyczna, zamykająca wyraz tajemniczej postaci.

Mówi o Polsce, o jej prawach do niepodległego bytu, o walce podziemnej i ofiarach bojowej organizacji PPS. Przemówienie kończy apelem do Międzynarodówki Socjalistycznej, żeby przemówiła w sprawie polskiej i dopomagała P. P. S. w jej walce o Niepodległość. Brawa. Sala porwana patriotyzmem mówcy, wznosi okrzyki na cześć PPS. i wyzwolenia Polski. Luźne okrzyki giną w pieśni, jaką intonują zebrani. **Tą pieśnią była Międzynarodówka.** Śpiewał ją także delegat P. P. S. Był nim... Józef Piłsudski. Ten sam, który zabierając po raz drugi głos, zaprosił delegatów Międzynarodówki do Warszawy, ale już oby stolicy Polski Niepodległej.

To przypomnienie historyczne wywarło wielkie wrażenie.

W godzinę po przemówieniach obrońców, których mowy wywołały płacz na sali, Sąd wydał wyrok uwalniający wszystkich oskarżonych.

**

Uwolnieni! Czy wolni, zadowoleni?... Ze wzruszenia zaniemówili i nie udzielają żadnych odpowiedzi, nie dzielą się przeżyciami siedmiu długich miesięcy. Jeden tylko oskarżony Hans w ostatnim słowie mówił:

— Wyjdę wolny. Ale kto mi wróci stracony czas? Kto i czym wynagrodzi mi krzywdy moralne....

KAZIMIERZ RUSINEK.

Straszny wypadek w biedaszybie

Niezwykle tragiczny wypadek wydarzył się na terenie „biedaszybów“ koło parku „Pszczelnik“ w Siemianowicach.

W dołach piaskowych obok tego parku zajęty był pogłębianiem już 19 mtr. głębokiego szybiku, bezrobotny, 21-letni Fryderyk Pyrek z Siemianowic (Korfantego 28). Ponieważ na dnie szybiku nagromadziły się gazy, uległ on zaczadzeniu.

Brak znaku życia od Pyrka zauważył jego kolega, 22-letni Wilhelm Filipczyk, bezrobotny z Siemianowic (Śmiłowskiego 26). Przy pomocy innych bezrobotnych opuścił się na dno na linie stalowej, umocowanej do prymitywnego kołowrotu, przy czym umocował się do linki paskiem. Filipczyk, podjąwszy nieprzytomnego Pyrka, począł się windować do góry. Kiedy był już w odległości dwuch metrów od powierzchni, osłabiony wdychiwaniem gazów, stracił przytomność i, wraz z ratowanym przez siebie Pyrkiem, runął na dno szybiku.

Zawezwana na pomoc kolumna ratownicza kopalni „Siemianowice“ obu bezrobotnych wydobyła w dwie godziny po wypadku. Wszelka pomoc okazała się już bezskuteczna. Zwłoki obu nieszczęśliwych umieszczono w kostnicy miejscowego szpitala.

Kronika Kaliska
Z frontu pracy

Zarząd miejski zaczął stopniowo zwalniać robotników, zatrudnionych na robotach miejskich publicznych, finansowanych przez Fundusz Pracy — nie na skutek braku robót, lecz głównie z braku funduszy i kredytów, które zostały wyczerpane, a w obecnej chwili nie ma widoków na uzyskanie ich. W ubiegłym tygodniu uległo zwolnieniu 140 robotników i przewidziane są dalsze zwolnienia, gdyż Zarząd Miejski zatrudnia wyłącznie robotników z kredytów, otrzymywanych z Funduszów Pracy.

Jeśli się zważy, że w roku bieżącym liczba zatrudnionych na robotach publicznych była o 50 proc. niższa, niż w roku ubiegłym, a stan zatrudnienia w przemyśle nie uległ powiększeniu, trzeba stwierdzić, że los tych nieszczęśliwych ludzi w nadchodzącej zimie będzie bardzo ciężki.

Liczba bezrobotnych poszukujących pracy, zarejestrowanych w Ekspozyturze Funduszu Pracy w Kaliszu, spadła niepomiernie. Gdy dawniej w dniach, w których odbywała się kontrola bezrobotnych (tak zwany popularnie „stempel“) jeszcze o godz. 11 przed poł., był długi ogonek bezrobotnych do „stempla“ przed okienkiem, to obecnie, już o godz. 9.30, lokal Ekspozytury F. P. świeci pustkami Zaciekawieni takim zjawiskiem zmniejszenia się bezrobotnych, zbadaliśmy tą sprawę bezpośrednio u samych bezrobotnych, skreślonych z ewidencji Funduszu Pracy — i cóż się okazało? Ludzie ci bynajmniej żadnej pracy nie otrzymali, lecz poprostu zatrzymano im legitymacje Funduszu Pracy i zażądano od nich zaświadczeń od pracodawcy. Gdy ci przedłożyć ich nie mogli poprostu skreślono ich z ewidencji. Innych znów skreślono, gdyż pozostawali w ewidencji i bez pracy dłużej niż 3 lata. Do innych znów wysłano kontrolerów, celem zbadania ich stanu materialnego, a panowie kontrolerzy tak się postarali, że bezrobotny do ewidencji już nie wrócił. W ten sposób parę tysięcy ludzi pozbawiono nawet tych praw, jakie im z tytułu tego, że byli bezrobotnymi — przysługiwały.

A statystyka oficjalna poda o zmniejszeniu się liczby bezrobotnych. Przy takim systemie za rok może nie będzie wcale bezrobotnych.

„Jak bida, to do Żyda"
Kler w wojnie z nauczycielami

Dnia 5 listopada 1937 r. odbyła się rozprawa w Sądzie Grodzkim w Szydłowie przeciwko księdzu Janowi Zwolińskiemu ze wsi Kargów w powiecie stopnickim, oskarżonemu o to, że w dniu 3 maja b. r. wyprosił z kościoła p. Jana Kaczmarczyka, kierownika szkoły, kiedy ten ostatni przybył z dziatwą szkolną do kościoła, by wziąć udział w nabożeństwie w dniu święta narodowego.

Ks. Z. użył słów: „Proszę p. Kaczmarczyka, by wyszedł z kościoła, bo w przeciwnym razie nabożeństwa nie będzie“. Kierownik szkoły znieważony wobec dzieci i społeczeństwa z kościoła wyszedł, ale doniósł o tym prokuratorowi, który wziął go w obronę.

Na rozprawie sądowej w obronie ks. Zw. występował adwokat (Żyd) p. Chorowicz z Chmielnika, który w czasie swego przemówienia cytował paragrafy konkordatu, kanonów kościelnych, poruszył sprawy wiary i rolę kościoła katolickiego w Państwie i społeczeństwie polskim, słowem tak dzielnie bronił, **że ks. Z. ukarany został sześciotygodniowym aresztem** z zawieszeniem na trzy lata. Jest to już drugi wyrok, skazujący ks. Z. na areszt z zawieszeniem.

Z Zagłębia Dąbrowskiego
Stolarze walczą o chleb

Od piątku, 12 b. m., trwa w Zagłębiu niezwykle solidarny strajk czeladników stolarskich, walczących o honorowanie zawartej w dniu 27 sierpnia umowy zbiorowej.

Strajk objął wszystkie warsztaty stolarskie w Zagłębiu, zatrudniające przeszło 2000 stolarzy.

W chwili zawieszenia umowy, o którą toczy się obecnie walka, — przedstawiciele cechów stolarskich oświadczyli, że reprezentują wszystkich majstrów, w których imieniu umowę podpisują.

Gdy jednak później stolarze zaczęli domagać się, by właściciele warsztatów wypłacali zarobki zgodnie z umową, to zaczęły dziać się dziwne historie.

Oto pewnego pięknego poranku zjawili się u p. Inspektora Pracy przedstawiciele cechów i oświadczyli, iż umowa nie może obowiązywać wszystkich majstrów, bo „niestety“ cechy mają zorganizowane 15 procent właścicieli warsztatów.

Inspektor Pracy wobec tego wezwał wszystkich właścicieli warsztatów do podpisania osobiście umowy.

9 b. m. zjawia się pierwsza grupa tych właścicieli, w liczbie około 70-ciu i ci stwierdzają, że wszyscy do cechu należą, chcieliby wprowadzić III kategorię stolarzy z płacą 40 gr. za godzinę, a wtedy gotowi są umowę honorować.

Gdyby kombinacja ta udała się majstrom, to w skutku pociągnęło by to obniżkę zarobków prawie wszystkich stolarzy zagłębiowskich, gdyż zachłanni majstrowie odrazu postaraliby się o przerzucenie stolarzy z I do II a z II do III kategorii, tak iż w I kategorii może najwyżej zostałaby nieliczna grupka wybranych czeladników.

Sprytna gra właścicieli warsztatów jednak nie udała się, gdyż czeladnicy, oburzeni wykrętnym postępowaniem pracodawców i ich zakusami na bardzo skromne już zarobki, stanęli zdecydowanie do walki strajkowej o utrzymanie w mocy obowiązującej dziś umowy.

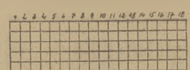
16 b. m. odbyła się w Inspektoracie Pracy w Sosnowcu konferencja między delegatami Centr Zw. Rob. Przem. Budowlanego, — reprezentującego strajkujących stolarzy, a przedstawicielami cechów.

Wysunięte przez pracodawców żądanie wprowadzenie III kategorii, przedstawiciele stolarzy kategorycznie odrzucili, wobec czego konferencję zerwali.

Powiadomieni o wyniku konferencji, strajkujący stolarze postanowili trwać nadal w walce strajkowej aż do zwycięstwa i zmuszenia majstrów do wypłacenia zarobków według obecnej umowy.

Rozrywki umysłowe

ZADANIE Nr. 73.



W powyższą figurę wpisać 18 wyrazów sześcioliterowych o jednakowej pierwszej literze i podanym znaczeniu.

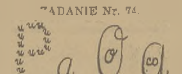
Litery w kratkach oznaczonych — czytane z góry na dół, dadzą rozwiązanie. Drugie litery we wszystkich wyrazach prócz wyrazu 12-tego są również jednakowe.

Znaczenie wyrazów: 1. Kij drewniany, służący do fechtunku, 2. Pakunek. 3. Nalot. 4. Najniższe piętro w domu. 5. Przegląd wojska 6. Rodzaj małpy. 7. Święta wielkanocne. 8. Materiały palne. 9. Świadectwo przemysłowe. 10. Roślina znana z pięknych legend. 11. Miód pszczeli oczyszczony. 12. Proboszcz. 13. Świątynia buddyjska. 14. Stronnictwo polityczne. 15. Góra w Grecji, uchodząca za siedlisko muz. 16. Głowa kościoła katol. 17. Ogrodzenie. 18. Gra, do której używa się piłki i kija.

Wyrazów pomocniczych nadsyłać nie należy.

Nagroda: książka.

ZADANIE Nr. 74.



Rebusik literowy.

Z powyższego rysunku odgadnąć nazwę potrawy.

Nagroda: książka.

Rozwiązanie zad. Nr. 71 — Popierajcie „Robotnika“. Zad. Nr. 72 — listonosz, kucharz, rymarz. Nagrody w postaci cennych książek wylosowali — R. F. Warszawa (książka do odebrania w Administracji) i Karol Baran. Stróża, p-ta Rudnik. Nagrodę pocieszenia w postaci książki wylosował Józef Lachman. Wieliczka, stacja kolejowa.

ODPWIEDZI REDAKCJI.

D. M. Brok. Niestety nie pójdą. — Rebusik zbyt trudny. W krzyżówce błąd: Baros? Prośbę spełniliśmy. — Czekamy na dalsze zadania.

E. W. Otwock. Wizytówki słabe. — Nie pójdą. List przekazaliśmy administracji.

S. K. Warszawa. Nie aktualne.

W. Wasilków. Zatrzymujemy.

Rozwiązania zadań z tego N-ru należy nadsyłać do dnia 25 listopada na adres naszej Warszawskiej Redakcji (Warecka 7).

Kącik radiowy

DZIŚ: 21.11 niedziela.

16.05 Utwory Antoniego Rubinsteina — w wyk. Z. Rabcewiczowej — fortepian i T. Lifana — wiolonczela.

17.00 Podwieczorek przy mikrofonie.

18.50 „Nad ranem“ — komedia Zygmunta Sarneckiego.

21.15 Kabaret francuski.

KOMEDIA ZYGMUNTA SARNECKIEGO. W 100-LECIE URODZIN PISARZA.

Dnia 21 listopada o godz. 18.50 Polskie Radio nadaje słuchowisko poświęcone pamięci polskiego pisarza, Zygmunta Sarneckiego w setną rocznicę jego urodzin. W różnostronnej działalności Sarneckiego najwybitniejsze miejsce zajmowała jego twórczość dramatyczna. Radio przypomni ją komedią p. t. „Nad ranem“, bardzo niegdyś cenioną dla swego świetnego dialogu. Słowo wstępne o Sarneckim wypowie Jan Lorentowicz. Komedia Sarneckiego będzie inauguracją cyklu p. t.: „Komedie XX wieku“, który nadawać będzie Polskie Radio w ciągu sezonu zimowego.

Radio warszawskie

NIEDZIELA, 21 listopada

WARSZAWA I: 8.00 Pieśń. 8.05 Dzien. por. 8.15 Aud. dla wsi. 9,00 Tr. nab. z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi. Po nabożeństwie: Muzyka — płyty. 10.30 Budujemy Bazylikę Morską w Gdyni. 11.00 Koncert solistek — płyty. 11.30 Reportaż z Ogólnopolskiego Zjazdu P. O. W. w Wilnie. 12.00 Hejnał. 12.03 Por. symf. Wyk.: Łodzka Ork. pod dyr Seweryna Pietruszki oraz Marceli Neumiller — skrzypce. 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 Fragment z „Ziemi obiecanej“ — Reymonta. 13.30 Muz. obiadowa: Ork. pod dyr. T. Sereuyńskiego oraz I. Lipczyńska i Z. Szafranowa (2 fortepiany). 14.45 Aud. dla wsi. 15.45 Wszystkiego po trochu — aud. dla dzieci. 16.05 Utwory A. Rubinsteina: Zofia Rabcewiczowa — fortepian i Tadeusz Lifan — wiolonczela. 16.45 „Anielcia i życie“ — powieść mówiona. 17.00 „Pół czarnej po lwowsku“. W przerwie ok. godz. 17.55: Chwila Biura Studów. 18.50 Zygmunt Sarnecki „Nad ranem“ — komedia w jednym akcie w opr. J. Lorentowicza. 19.35 Słynni wirtuozi — płyty. 20.35 Program. 20.40 Przegląd polityczny. 20,50 Dziennik. 21.00 Wiad. sportowe. 21.15 Kartki z historii kabaretu francuskiego XVIII i XIX w. 22.00 Krakowski Zespół Instrumentalny pod dyr. Franciszka Nierychły i Helena Zboińska - Ruszkowska — sopran. 22.00 Dziennik.

WARSZAWA II: 14.45 Utwory E. Elgara — płyty. 16.00 Felieton akt. 16.10 Zespół W. Tychowskiego i W. Osieckiego. 16.58 Program. 22.00 Muzyka lekka i tan. — płyty.

KRÓTKOFALÓWKA: 24.00 1) Dziennik w jęz. polskim i ang. 2) Piosenki w wyk. „Czwórki radiowej“. W przerwie ok. godz. 0.30 Pog. akt. 3) Chwilka dziecięca. 4) Wychowujemy człowieka morza — felieton — wygł. red. St. Zadrożny. 5) Koncert muz. polskiej — płyty. 6) Fragment z noweli H. Sienkiewicza. 7) Polska muz. tan. w wyk. Kapeli Ludowej F. Dzierżanowskiego.

KRONIKA KRAKOWSKA

Walne Zebranie członków P.P.S. w Krakowie

odbędzie się w piątek dnia 26 bm o godz. 6 wiecz w sali Domu Górników przy Al. Krasińskiego 16

Porządek dzienny: 1) Sytuacja polityczna i sprawozdanie z Rady Naczelnej. 2) Sprawy organizacyjne.

Wstęp tylko za okazaniem legitymacji partyjnej.

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. Kraków - miasto im. Ign. Daszyńskiego

Związek Robot. Dozorców Domowych, Służby Domowej i pokr. zawodów w Polsce, Oddział I w Krakowie, Szczepańska 5 zwołuje w niedzielę ,dn. 21 listopada r. b. o godz. 10 przed południem w sali Domu Związku Górników, przy Al. Krasińskiego 16

Ogólne zgromadzenie dozorców domowych

z porządkiem dziennym:

1) Ogólna sytuacja a położenie dozorców domowych;

2) Rozpoczęcie walki o nową umowę zbiorową na 1938 r.;

3) Uchwały IV. Zjazdu Związku Dozorców Domowych.

Przemawiać będą: t. dr. Szumski i tow. dr. Pajdak.

Dozorcy! Dozorczynie! Stoicie w obliczu walki o nową umowę na rok 1938.

Teatr Miejski dla T. U. R.

ciesząca się dużym powodzeniem sztuka

„WALĄCY SIĘ DOM"

M. Morozowicz - Szczepkowskiej odegrana będzie dla TUR. w niedzielę 28 b. m. o godz. 4 p. p.

Bilety sprzedaje administracja „Naprzodu" ul. Św. Tomasza 11-a I piętro w oficynie i Biblioteka TUR. ul. Sławkowska 12 — 1 p.

Ceny od 60 groszy do zł. 2.50.

Rektor U.J. będzie wyznaczał miejsca dla studentów

W czwartek wieczorem Rektor U. J. wydał do studentów następujący odezwę:

„1) Każdy student i studentka, który zgłosi się do mnie z zażaleniem na trudności, jakie ma z powodu miejsca w sali wykładowej, otrzyma na tej sali miejsce wyznaczone imiennie. 2) Wyznaczę niejsca również tym studentom, których winę sam uznam. 3) Studentom, mającym wyznaczone przeze mnie miejsce nie wolno zajmować innych, pod rygorem odpowiedzialności dyscyplinarnej".

Adwokat na ławie oskarżonych

W krakowskim Sądzie Grodzkim toczył się proces o oszustwo przeciw adwokatowi dr. Marianowi S. i przemysłowcowi Józefowi K.

Akt oskarżenia zarzucał obu, że podstępnymi i fałszywymi przedstawicielami podjęli nieprawnie od notariusza kwotę 449.60 zł. zdeponowaną dla inż. Ottona I. z tytułu sprzedaży realności i kwotę tę sobie przywłaszczyli.

Po przeprowadzonej rozprawie sędzia dr. Dembowski wydał wyrok uniewinniający, stwierdzając, ze sprawa nadaje się do postępowania cywilnego, nie ma natomiast cech przestępstwa.

Kronika lwowska

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE PPS.

W piątek, dn. 26 listopada b.r., o godz. 6 wiecz., odbędzie się w Domu Pracowników Komunalnych przy ul. Limanowskiego w lokalu TUR doroczne walne zgromadzenie wszystkich członków Lwowskiej Organizacji PPS. Na porządku dziennym walnego zgromadzenia: sprawozdanie z działalności Komitetu PPS za okres ubiegły; sprawozdanie Klubu Radnych PPS, jako też sprawozdania z innych dziedzin. Po udzieleniu absolutorium przeprowadzony zostanie wybór nowych władz partyjnych.

Wstęp na zgromadzenie tylko dla członków Organizacji PPS za okazaniem legitymacji z wykupionymi znaczkami partyjnymi.

SIEDEM TYGODNI STRAJKU W ODLEWNI ŻELAZA KUNZA.

Już siedem tygodni strajkują robotnicy w odlewni żelaza firmy Kunz we Lwowie. Strajk wybuchł na tle niewypłacania zarobków robotnikom. W niektórych wypadkach zaległości dochodziły do 240 złotych.

Obecny właściciel odlewni, pan Stiksa, postanowił widocznie swoim uporem zniszczyć kilkadziesiąt rodzin robotniczych, których żywiciele pracowali dotychczas w tej fabryce. W ciągu 7-iu tygodni strajku Związek Zaw. Rob. Metalowych używał wszelkich sposobów celem zlikwidowania konfliktu. Robotnicy, którzy pracują na warunkach z r. 1936, nie wysunęli żadnych żądań ekonomicznych. Konflikt starano się także zlikwidować przy pomocy Inspektoratu Pracy i Starostwa Grodzkiego, ale bezskutecznie, gdyż na upór p. Stiksy, nawiasem powiedziawszy nawet nie obywatela Polski, ale obcokrajowca, nie ma rady. P. Stiksa otrzymał roboty z Zarządu Gminy m. Lwowa i ciągle wyraźna uchwała, że takie roboty winne być wykonywane na miejscu, firma ich nie wykonywa, ale odsyła je do fabryk pozamiejscowych.

Strajkujący robotnicy apelują do miarodajnych czynników, ażeby się gorliwiej zajęły wyczynami butnego pracodawcy i ażeby zmusiły go do respektowania praw głodujących już ósmy tydzień robotników.

Co grają w teatrach lwowskich?

TEATR WIELKI: Niedziela godz. 3.30 popoł. „Jutro niedziela", godz. 7.30 wieczorem „Swaty" Gogola.

TEATR ROZMAITOŚCI: Niedziela godz. 3.30 popoł. „Zabusia", godz. 7.30 wiecz. „Ten i tamten" Kiedrzyńskiego.

Posiedzenie Miejskiego Komitetu (Pomocy Dzieciom i Młodzieży)

Pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta, dr. Klimeckiego, odbyło się posiedzenie Prezydium Miejskiego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży w sprawie dożywiania dzieci w okresie zimowym w Krakowie, na zlecenie Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej dla Bezrobotnych.

Akcję dożywiania postanowiono rozpocząć od 1 grudnia b. r. w 120 ośrodkach dożywiania (przede wszystkim w szkołach powszechnych i ochronkach). W celu sporządzenia przejrzystej kartoteki świadczeń, otrzymywanych przez rodziny korzystające z pomocy zimowej, postanowiono przeprowadzić także dokładną rejestrację dzieci bezrobotnych oraz ubogich we wszystkich ośrodkach dożywiania.

Z tego powodu Komitet uprasza Dyrekcje oraz Komitety Rodzicielskie szkół i ochronek o jaknajrychlejsze rozpoczęcie rejestrowania dzieci, potrzebujących dożywiania przyczym w rejestrze należy zaznaczyć datę urodzenia dziecka, a ponadto zawód, miejsce zamieszkania oraz stan majątkowy rodziców. Poszczególne arkusze rejestracyjne zostaną w najbliższym czasie doręczone. Dożywianiem i inną pomocą będą objęte przede wszystkiem dzieci rodziców, zamieszkałych przynajmniej od roku w Krakowie. Dzieci zamiejscowych rodziców i zamieszkałe krócej niż 1 rok w Krakowie będą mogły korzystać z dożywiania i pomocy tylko wówczas, gdy władze i organa wojewódzkie Pomocy Zimowej, względnie Fundusz Pracy, dostarczą odpowiednich środków. Biuro Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży mieści się w gmachu miejskim przy ul. Kopernika 1.

Bandyta Żelazny przed ławą przysięgłych

W piątek przed ławą przysięgłych w krak. Sądzie Okręgowym zasiadł Stanisław Żelazny, bandyta, który po ucieczce z więzienia w Rzeszowie, w czasie zarządzonego za nim pościgu policyjnego na ulicach Krakowa, zastrzelił 31-go sierpnia b. r. Marcina Gądka, kelnera i postrzelił posterunkowego Szczuckiego. Żelazny na krótko przed pościgiem wziął udział w napadzie bandyckim na parasolnika Kozierowskiego. Rozprawie przewodniczy sędzia dr. Stępniowski.

W pierwszym dniu rozprawy przesłuchany został oskarżony, który do winy się nie przyznał, po czym zeznawali świadkowie. Dwaj pierwsi posterunkowi Zakrzewski i Szczucki stwierdzili z wszelką pewnością, że ściganym przez nich mężczyzną był Żelazny.

Interesujące wypadły zeznania następnego świadka, I. Jaworskiego, który podobnie jak Gądek brał udział w pościgu policjantów za bandytą. Żelazny uciekał przed policją ul. Potockiego, Lubicz, Radziwiłłowską, Zamenhoffa i Potockiego ku głównej poczcie. Postrzelony w nogę w czasie pościgu posterunkowy Szczucki pożyczył swego rewolweru świadkowi Jaworskiemu, który zaczął ostrzeliwać Żelaznego i zdołał postrzelić go w nogę. Ostatecznie bandyta ujęty został przy pomocy przechodzącego żołnierza i św. Jaworskiego u zbiegu ulic Kopernika i Potockiego. Towarzysz Żelaznego, bandyta Schwarz, zdołał wówczas zbiec. W trzy tygodnie później został on zastrzelony w czasie pościgu policyjnego na Sikorniku.

Historie dnia

Dalsze zajścia na Wydziale Lekarskim Un. Jag. Zajścia antyżydowskie na wydziale lekarskim U. J. wciąż się powtarzają. Czynna jest tam bojówka endecka, która urządza napady na studentów żydowskich.

Porzuciła dziecko Nieznana kobieta porzuciła dziecko płci męskiej, liczące około **6 tygodni**, obok kościoła SS. Wizytek przy ul. Krowoderskiej 12. Dziecko umieszczono w Żłobku Miejskim.

Kradzież roweru. Na ul. św. Tomasza skradziono Janowi Rulce, zam. w Bronowicach — Małych, rower męski wart: 100 zł.

Zasłabnięcie. Na Pl. Nowym zasłabł nagle I. Jastrzębowicz handlarz, zam. przy ul. Orzeszkowej. Wezwane pogotowie przewiozło J. do szpitala św. Łazarza.

Starcie auta z motocyklem. Szofer Karol Finar, zam. w Krakowie przy ul. Berka Josselewicza 9, jadąc autem ciężarowym ul. Grzegorzecką potrącił motocykl wojskowy, prowadzony przez plut. Popędę. Popęda został wyrzucony z motocykla na jezdnię doznając potłuczenia lewej ręki i nogi.

Straszna śmierć staruszka

W czwartek rano wydarzył się w Woli Filipowskiej k. Krzeszowic tragiczny wypadek samochodowy. Autokaretka sanitarna Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu, zdążająca po chorego do Krakowa, najechała w pełnym biegu na 79-letniego Józefa Suska ze Szczakowej. Staruszek został całkowicie zmasakrowany i poniósł śmierć na miejscu.

Susek przybył tego dnia pociągiem do Dulowej, skąd pieszo udawał się do swego syna, zamieszkałego w Woli Filipowskiej.

Odczyt tow. A. Ciołkosza

Staraniem Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych w Krakowie, odbędzie się we wtorek 23 listopada b. r. o godz. 19.30 od czyt tow. Ciołkosza na temat „Węzłowe punkty rzeczywistości polskiej" w lokalu związkowym przy ul. Sławkowskiej 6.

Referent omówi następujące tezy: 1) zagadnienie ustrojowe Polski, 2) kierunek rozwoju gospodarczego, 3) polityka zagraniczna, 4) armia i obronność kraju.

Z miasta

ZBOCZENIA SEKSUALNE.

Staraniem Tow. Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów, odbędzie się w poniedziałek, dn. 22 listopada o godz. 19.30 w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego 7, odczyt dra Józefa Kirschnera p. t.: „Zboczenia seksualne". Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

CENY NA TARGACH.

Mleko niezbier. 0.20 — 0,25 zł. Śmietanka 0.60 — 0,70 zł. Śmietana 1,10 — 1,30 zł. Masło wybor. 3,60 zł. Masło stołowe 3.40 zł. Masło kuchenne 3.10 — 3,20 zł. Ser zwycz. 0 80— 1 zł Jaja świeże 0,10 — 0,13 zł. Buraki ćwikł. 0.08 — 0.10 zł. Cebula 0.14 — 0,16 zł. Marchew 0.08—0,10 zł. Pietruszka 0.25 — 0.30 zł. Seler 0.25 — 0,30 zł. Ziemniaki 0.08 —0,10 zł. Gruszki komp. 0,40 — 0,60 zł. Gruszki deser. 0,90 — 1,50 zł. Jabłka komp. 0,30 — 0,40 zł. Jabłka stołow. 0,50 — 0.8 zł. Gęś żywa 4,— — 6,— zł. Indyk i Indyczka 4.— —7.— zł. Kaczka żywa 2,— — 3,50 zł. Kura 2,50 — 4,— zł. Zając w skórce 2,50— 3.— zł. Zając bez skórki 2,— —2.60 zł. Karp żywy mały 1,50 zł. Karp żywy duży 1,60 zł. Brzana, leszcz, szczupak 2,50 — 2,75 zł. Sandacz 3— — 3.50 zł. Wiślane średnie i małe 0.70— 1.20 zł.

Dyżury lekarzy

Dnia 21 listopada — dzień

Rozenbaum Tadeusz — Długa 84, tel. 188-50.

Stein Smanuel — Dietla 57, tel. 143-40.

Fischer Jan — Michałowskiego 1, tel. 174-99.

Abend Józef — Rynek Podg. 12, tel. 126-37.

Dnia 21 listopada — noc:

Kleczek Stan. — Litewska 6, tel. 178-14.

Eibelschütz Stan. — Potockiego 12 tel. 119-01.

Fischel Tobiasz — Krakowska 31, tel. 172-46.

Turnheimowa Maria — Smolki 18, tel. 188-36.

„Wieczór pieśni i aryj" na pomoc zimową w Krakowie

W niedzielę 21 b. m. w wielkiej sali Starego Teatru w Krakowie odbędzie się koncert Janiny Kulczyckiej, z którego dochód przeznaczony jest na Pomoc Zimową dla bezrobotnych. Atrakcyjny koncert pod nazwą „Wieczór pieśni i aryj" będzie jednym z najpiękniejszych wieczorów muzyki lekkiej — jakie ostatnio słyszeliśmy w Krakowie. Świetnie ułożony program w wykonaniu sławnej artystki Janiny Kulczyckiej, ulubienicy publiczności, da Krakowianom możność spędzenia miłych i wesołych chwil W programie znajdą się utwory Moniuszki, Karłowicza, Joteyki, Różyckiego, Rubinsteina, Greczaninowa, Schuberta, Straussa, Lehara, Kalmana, Offenbacha i wielu in.

Znakomity muzyk prof. Bolesław Wallek - Walewski będzie akompaniował artystce.

Pozostałe bilety od 50 groszy do 5 zł. w kasie Starego Teatru.

Chór Urzędników Miejskich z koncertem w świetlicach krakowskich szkół powszechnych.

Dnia 17 listopada 1937 roku rozpoczął Chór Urzędników Miejskich dalszą akcję koncertów popularnych w przyłączonych dzielnicach, po porozumieniu się z Miejscową Radą Szkolną.

Pierwszy taki koncert, poprzedzony prelekcją dr. Życzkowskiego, odbył się w świetlicy szkoły żeńskiej im. Jadwigi z Łobzowa przy ul. Kazimierza Wielkiego 33, oraz szkoły męskiej im. Batorego przy ul. Konarskiego 2.

Zgromadzona bardzo licznie publiczność, wraz z uczennicami, szczególnie w szkole im. Jadwigi z Łobzowa przyjęła gorącymi oklaskami poszczególne utwory muzyczne, po czym osobna delegacja uczennic dziękowała serdecznie za miły wieczór muzyczny całemu zespołowi chóralnemu, inż. Niżyńskiemu i dr. Życzkowskiemu. — Podobną audycję urządzi Chór również w innych świetlicach szkół powszechnych, rozszerzając swą działalność także na ośrodki harcerskie i wojskowe.

Należy powitać tego rodzaju działalność kulturalno - oświatową z pełnym uznaniem.

W niedzielę, dnia 21 listopada b. r., o godz. 7-ej wieczorem, wyświetla Kino Muzeum dla TUR wielki podwójny program Film o ludziach którzy nie znają strachu pełen poświęcenia i bohaterstwa p. t.

BRYGADA ŚMIAŁYCH

w roli głównej James Gagnev. Drugi film osnuty na tle życia dzikiego Zachodu p. t.

STREBRNE OSTROGI

w roli głównej Buck Jones Bilety do nabycia wprost przy kasie Kina Muzeum, ul. Smoleńsk 9, już w niedzielę o godz 10 rano.

Pożar fabryki w Mielcu

W fabryce pieców kaflowych St. Winiarza w Mielcu wybuchł groźny pożar, którego pastwą padły: urządzenia fabryki oraz zapas towaru i surowców wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych. Pożar z trudem zlokalizowano.

Radio krakowskie

NIEDZIELA, 21 listopada

8.30 Pog. dla rolników: „Co nam dać winny doświadczenia polowe" — wygł. inż. Lech Rościszewski. 8.40 Muzyka poranna — płyty. 11.00 Najpiękniejsze głosy. 13.00 Kronika artystyczna Krakowa (sprawy teatralne) — w opr. Józefa Wiśniowskiego. 15.45 Gawęda niedzielna: „Kiedy skazańca dziewczyna chustą zarzuci"... Stanisława Średniawskiego. 16.00 Wiad. bieżące. 19.35 Program. 19,40 Coctail jazzowy. Wykonawcy: Zofia Bulatówna (śpiew), Wili Wyłandu (śpiew), konferencier Ref-Ren, oraz orkiestra Golda i Petersburskiego. 20.35 Lokalne wiad. sportowe. 23.00 Płyta za płytą... — muzyka taneczna z płyt

PONIEDZIAŁEK, 22 listopada

13.45 Koncert rozrywkowy — płyty. 14.45 Wiad. bieżące. 14.50 Muzyka klasyczna — płyty. 1505 Audycja dla dzieci: a) skrzypce. Opowiad. Arkady Fiedlera: „Zwierzęta z lasu dziewiczego". 15.25 Lokalne wiad. gospod. 18.10 Lokalne wiad. sport. 18.15 Koncert: „Obój i fortepian". Wykonawcy: Wojciech Smyk (obój) i Aleksander Brachocki (fort.) 18.40 Odczyt: „Stulecie telegrafu". 18 55 Program na dzień następny. 23.00 Muzyka taneczna — płyty.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela, 21 listopada popoł. „Milioner", wiecz. „Wielka miłość".

Poniedziałek, 22 listopada „Madame Butterfly".

Jutro popołudniu „Milioner" komedia W.Lichtenberga, w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego z W. Nowakowskim w roli głównej.

W niedzielę wieczorem „Wielka miłość" świetna komedia Molnara, w reżyserii J. Karbowskiego, w premierowej obsadzie z Z. Juraszewską na czele.

DRUGI I OSTATNI KONCERT CHÓRU DANA jedynego bezkonkurencyjnego zespołu polskich rewelersów, odbędzie się we wtorek 23 b. m. w Starym Teatrze. Wspaniały program (powtórzenie programu pierwszeg koncertu) oraz znakomici jego wykonawcy dają gwarancję miłego spędzenia wieczoru.

TEATR DLA DZIECI „Wesoła Gromadka" w Sali Saskiej ul. św. Jana 6. W niedzielę dnia 21 listopada 1937 r. o godz. 4-ej pop. wystawia nową bajkę p. t. „Przygoda Kiki".

Z TEATRU BAGATELA. Jeszcze nie było w Bagateli tak wesołej rewii jaką wystawiono obecnie „Plotki Krakowa". W niedzielę trzy przedstawienia.

„SPRAWY RODZINNE" komedia angielska Gertrudy Jannings będzie najbliższą premierą teatru im. J. Słowackiego. Próby odbywają się codziennie pod kierunkiem reż. Stanisławy Wysockiej, która w tej komedii odtworzy główną rolę kobiecą.

„MADAME BUTTERFLY" Z TEIKO KIWA dana będzie w poniedziałek, dn. 22 b. m. Ulubiona opera Pucciniego z słynną interpretatorką partii nieszczęśliwej gejszy stanowi dla naszych melomanów niecodzienną atrakcję, zwłaszcza, że i reszta ról obsadzona jest świetnymi śpiewakami.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Ślubowanie".

ATLANTIC: „Kapitan Taylor" i „Teodora szaleje".

BAGATELA: „Niebezpieczny kochanek" i rewia.

DOM ŻOŁNIERZA: „Zamieci żelaza i ognia".

PROMIEŃ: „Port Artur".

SELLA: „Dyplomatyczna żona".

UCIECHA: „Król i chórzysta".

WANDA: „Gdy kwitną bzy".

Ze Śląska

Z Komisji Pojednawczo-Arbitrażowej

Przed Komisją Pojednawczą i Arbitrażową w Katowicach była rozpatrywana ciekawa sprawa z terenu Śląskich Linii Autobusowych. Dyrekcja wymienionej firmy zwolniła z pracy szofera Jana Kucharskiego. Powodem zwolnienia było rzekome wytwarzanie niezgody pomiędzy załogą, co, jak twierdzi Kucharski i cała załoga, jest nieprawdą, a o tym rzekomym wytwarzaniu niezgody wiedziała jedynie tylko Rada Zakładowa.

Na rozprawie zeznali członkowie „Rady", że na posiedzeniu 7 września postanowiono interweniować przez prezydium Rady prowadzić interwencję tylko informacyjną. W toku jej rzekomo dowiedzieli się, że wytwarzanie niezgody, a nie do Rady Zakładowej, a nie do załogi. I za takie „przewinienie" Rada odsądziła go od ustawą wymaganej interwencji. Po piętnastu latach istnienia ustawy o Radach Zakładowych, robotnicy dowiadują się, że z osobistej zemsty można nawet najporządniejszego pracownika pozbawić pracy.

Redaktor odpowiedzialny LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.